Na str. 2: Wojna na Dalekim Wschodzie

NR. 34 (4830) cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 31 STYCZNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pól do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Atak generalny

„KLASA ROBOTNICZA NARZUCONĄ JEJ WALKĘ PODEJMIE...“

Przemysłowcy, po połączeniu z **„Lewjatanem“ — Związku Przemysłowców Górniczo - Hutniczych** na Górnym Śląsku i **Centralnego Związku Pracodawców na Pomorzu**, które uprzednio działały odrębnie, zaatakowali te ośrodki przemysłowe, gdzie obowiązywały **umowy zbiorowe**, dające gwarancję dotrzymania znośnych warunków pracy i płacy.

W okresie szalejącego bezrobocia, bezgranicznej nędzy i rozpaczy, kiedy ludzie z obawy przed głodem odbierają sobie życie — przemysłowcy wymawiają umowy i jednocześnie wysuwają żądania **ogromnych obniżek dotychczasowych zarobków.**

Na Górnym Śląsku wymówiono umowę w **górnictwie i hutach żelaza** i w tym samym przemyśle wypowiedziano umowy w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Z dniem 1 stycznia b. r. wymówiono umowę w **hutach cynkowych,** lecz dotąd nie wysunęli przemysłowcy jeszcze swoich żądań, które prawdopodobnie zmierzać będą również do znacznych obniżek płac.

W fabrykach **naczyń emaljowanych**, które najpierw skartelizowano, wymówiono też umowy, żądając 15% obniżki i tak już głodowych zarobków. Wszelkie próby, zdążające do załatwienia tej kwestji polubownie — spełzły na niczem, gdyż przemysłowcy, z uporem manjaków, odrzucają je, a nowe warunki, stawiane przez nich wprowadzają przy pomocy obwieszczenia. Inspektorzy pracy wobec przemysłowców są **bezsilni** i ich interwencje nie odnosza **żadnego skutku.**

Na **Pomorzu** wymówiono umowy we **wszystkich** gałęziach przemysłu i w handlu; i to wymówienie umów ma na celu znaczne pogorszenie warunków pracy i płacy.

W **przemyśle naftowym,** gdzie obowiązuje **umowa zbiorowa,** która dopiero w grudniu zeszłego roku, po bardzo długich i ciężkich pertraktacjach została w odpowiedni sposób skorygowana — zaatakowano ją w inny podstepny sposób. Koncern naftowy **„Małopolska“** obejmujący 50% przemysłu naftowego, a zatrudniający u siebie zgórą 70% robotników w stosunku do zatrudnionych w tym przemyśle, **wystąpił ze Związku Przemysłowców** i na własną rękę podejmuje próby przeprowadzenia w poszczególnych przedsiębiorstwach obniżek płac, a—ściślej mówiąc — działa w kierunku usunięcia umowy zbiorowej.

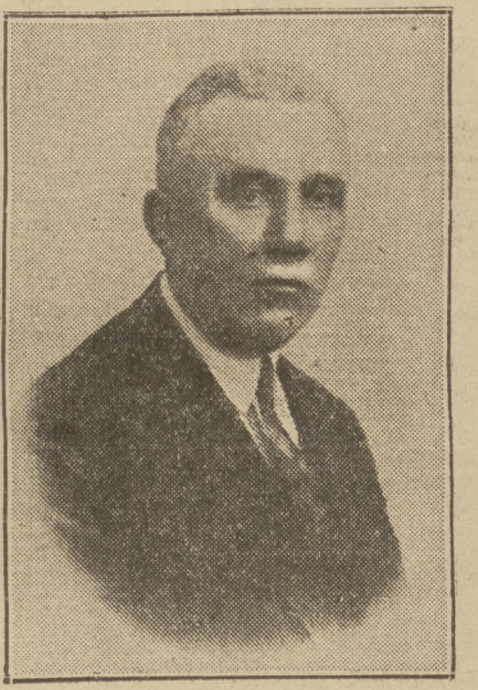
Akcja prowadzona przez przemysłowców zdąża do zniszczenia dotychczasowego systemu płac i pogorszenia zdobyczy socjalnych, jak również wszelkich innych korzystnych reform, jakie robotnicy umowami zbiorowemi zdobyli. Atak prowadzony jest z wielkim tupetem i pewnością siebie, gdyż przemysłowcy przypuszczają, że robotnicy, wycieńczeni ciężkiemi warunkami życiowemi, przyjmą ich drakońskie warunki.

Dziwną i niezrozumiałą rolę odgrywa w tej sytuacji Rząd, a szczególnie Ministejum Pracy, które dokładnie zna warunki, w jakich robotnicy żyją. A jednak u przedstawicieli Ministerjum Pracy nie widzi się tej koniecznej obrony pokrzywdzonych. Np. niżej podpisany w dn. 21 stycznia b. r. brał udział w konferencji na której był obecny p. **Klott,** główny inspektor pracy. Bardzo wiele mówił on o przemyśle węglowym i o konieczności eksportu, ale niewiele słyszano o warunkach, w jakich żyją robotnicy. Natomiast p. **Klott** wyraźnie oświadczył, że w górnictwie obniżka jest „nieodzowna“, aby utrzymać eksport. Wszyscy rozumieją trudne położenie niektórych gałęzi przemysłu, a zwłaszcza przemysłu węglowego, ale przecież wszystkich ciężarów nie można zwalać na barki robotników i skutkiem tego doprowadzić ich do stanu żebraczego. Wystąpienie p. **Klotta,** przedstawiciela Min. Pracy, poniekąd wzmocniło nieuzasadnione żądania przemysłowców i dokładnie charakteryzuje rolę pośrednictwa Rządu w podobnych akcjach.

Przemysłowcy podjęli atak, wówczas, kiedy klasa robotnicza znalazła się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu i przypuszczają, że nadszedł moment ostatecznej rozgrywki, by odebrać ludzkie warunki pracy i płacy, a wprowadzić system dyktatorsko-niewolniczy. Jednak pomylili się! **Klasa robotnicza narzuconą jej walkę podejmie i z zaparciem się siebie bronić będzie swych praw.**

Wilhelm Topinek.

V Walny Zjazd T.U.R.



STEFAN KOPCIŃSKI,
sekretarz generalny T. U. R.



IGNACY DASZYŃSKI,
założyciel i prezes T. U. R.



KAZIMIERZ CZAPIŃSKI,
wice - prezes Zarządu Gł. T. U. R.

Dzisiaj w „mieście proletarjatu“, w Łodzi, nastąpi otwarcie V Walnego Zjazdu TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. Niema żadnej potrzeby, byśmy powtarzali opis niezmiernie trudnych warunków, w jakich trwa dzisiaj na swoim posterunku, jednym z najwięcej odpowiedzialnych, wysiłek oświaty robotniczej w Polsce. Wszyscy znamy te warunki, wszyscy zdajemy sobie sprawę z kolosalnych przeszkód i trudności, piętrzących się na każdym kroku. Tym serdeczniejsze i gorętsze są nasze życzenia dla Zjazdu, tym głębsze jest nasze przekonanie, że V Walny Zjazd rozwiąże wszelkie zagadnienia organizacyjne, które przed nim stoją, i że wniesie wiele rzeczy nowych do dalszej pracy T. U. R. — organizacji już tak zasłużonej po dziesięciu niespełna latach istnienia dla polskiego ruchu robotniczego, dla krzewienia i pogłębiania myśli socjalistycznej i świadomości socjalistycznej.

REDAKCJA „ROBOTNIKA“.

Wojna chińsko-japońska

Wczoraj Aj. Reutera podała wiadomość, że
CHINY WYPOWIEDZIAŁY WOJNĘ JAPONJI.
Wieczorem wiadomość ta uległa sprostowaniu w tym sensie, że
RZĄD CHIŃSKI POSTANOWIŁ WYPOWIEDZIEĆ WOJNĘ,
ale decyzja ta nie została dotąd wykonana.
DELEGACJA CHIŃSKA przy Lidze Narodów ZAPRZECZYŁA wczoraj wiadomości o wypowiedzeniu wojny.
DEPESZE SZCZEGÓŁOWE NA STR. 2-ej.

Sytuacja w górnictwie

„Zespół pracy“ chce złamać jednolity front górników. Kongres Centralnego Związku Górników wszystkich 3-ch Zagłębi dziś w Katowicach

Dziś zapadnie decyzja, czy będzie strajk

(telefonem)

W piątek odbyło się w **Katowicach** posiedzenie **„Zespołu Pracy“** z udziałem przedstawiciela **Centralnego Związku Górników,** tow. **Stańczyka.**

Na posiedzeniu tem miano ustalić zwołanie wspólnego kongresu **celem obmyślenia dalszego sposobu walki przeciw orzeczeniu Komisji Arbitrażowej.**

„Zespół Pracy“ postawił **Centralnemu Związkowi Górników** warunek, aby w obradach Kongresu **nie brali udziału delegaci zagłębi: dąbrowskiego i krakowskiego.**

Na warunek ten — aczkolwiek osłabiał on jednolite stanowisko górników — przedstawiciel **Centralnego Związku Górników** zgodził się, nie chcąc doprowadzać do rozbicia wspólnego Kongresu; **kiedy jednak zażądał on przedłożenia Kongresowi rezolucji, domagającej się odrzucenia orzeczenia Komisji Arbitrażowej i proklamowania strajku — „Zespół Pracy“** propozycję tę **odrzucił.** Wówczas przedstawiciel **Centralnego Związku Górników** oświadczył, **że na Kongresie będzie przemawiał, imieniem swojego Związku, za proklamowaniem strajku — i że przedłoży osobiście taką rezolucję. „Zespół Pracy“ i na to nie zgodził się, oświadczając, że nie może zgodzić się również na odbycie wspólnego Kongresu.**

Wobec takiego stanowiska **„Zespołu Pracy“, Centralny Związek Górników** postanowił zwołać na niedzielę **osobny Kongres do Katowic.** Wezmą w nim udział **delegaci Centralnego Związku Górników ze wszystkich trzech zagłębi.** Kongres będzie musiał zastanowić się, **co należy uczynić wobec rozbicia jednolitej akcji przez „Zespół Pracy“.**

Sytuacja tak się przedstawia, iż możliwem jest nawet, że delegaci związków, należących do „Zespołu Pracy“— na Kongresie „Zespołu Pracy“, który odbędzie się również w niedzielę — mogą, wbrew stanowisku swoich przywódców — **uchwalić proklamowanie strajku.**

Tego rodzaju uchwała przywróciłaby ponownie, złamany przez „Zespół Pracy“, **jednolity front walki.**

Zgromadzenie publiczne w sali „Ateneum“ w dn. 2 lutego

Warszawska Organizacja P. P. S. urządza we WTOREK, dn. 2 LUTEGO o godz. 11 rano

WIELKIE ZGROMADZENIE PUBLICZNE

w sali „Ateneum“, przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Przemawiać będą tow. tow. T. ARCISZEWSKI, N. BARLICKI, J. KWAPIŃSKI, Z. ZAREMBA.

PO WYROKU

Tow. Kazimierz **Pużak** powiedział w piątek z trybuny sejmowej pp. posłom BBWR., że głosowania ich, odrzucające po kolei wszelkie próby wyświetlenia do końca **sprawy brzeskiej,** — nie usuną tej sprawy z widowni publicznej. To samo powtórzył ob. **Krysa** imieniem ludowców; to samo powiedział pos. **Tempka** imieniem Ch. D.

Jakgdyby na potwierdzenie tych oświadczeń otrzymaliśmy wczoraj nową falę depesz i listów.

Wymienimy: pisma **Socjalnej Demokracji rosyjskiej, szwajcarskiej młodzieży akademickiej, Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej** w Czechosłowacji, dalej mnóstwo depesz i listów ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

***

W ostatniej chwili nadeszła depesza Rady Administracyjnej **Generalnej Konfederacji Pracy we Francji.**

Projekty i plany „sanacji“

Co się dzieje „za kulisami“?

Donoszą nam znowu z kół „dobrze poinformowanych“.

„Miarodajne“ czynniki w obozie „sanacyjnym“ zastanawiają się w dalszym ciągu nad **przyszłością.** W czerwcu r. 1933 upływa kadencja obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Czynniki „miarodajne“ są zdania, że czwarty Sejm powinien zakończyć swój **żywot wcześniej:** istnieją tu dwie — zdaniem „czynników“ możliwości: albo B. B. dojdzie do jakiegoś **wspólnego poglądu** w sprawie Konstytucji, — w takim razie byłaby zwołana wczesną jesienią nadzwyczajna sesja „konstytucyjna“, a brak kwalifikowanej większości dla B. B. stanowiłby formalny powód rozwiązania Sejmu i Senatu; później — „znane“ wybory i t. d.; albo też B. B. utrwali swój dzisiejszy „rozgardjasz ideowy“, w tym wypadku rozwiązanie Sejmu i Senatu nastąpiłoby z jakiegoś innego powodu, czy pod jakimś innym pretekstem, — i znowuż to samo: „znane“ wybory i t. d.

Dlaczego wybory? by uzyskać **większość kwalifikowaną** i.... „spławić“ tych czy innych, niewygodnych tym czy innym. Kandydatury na Prezydenta są dwie: p. **Raczkiewicza,** marszałka Senatu, i p. **Świtalskiego,** marszałka Sejmu; pierwsza — „pojednawcza“, druga — „nieprzejednana“.

***

Tyle—informacje. My jednak mamy wrażenie, że owe „czynniki miarodajne“ postępują dość lekkomyślnie, obmyślając taktykę „sanacyjną“ aż na... r. 1933. Ileż to rzeczy może zajść do tego czasu! Nawet „czynniki miarodajne“ mogą przestać być... **miarodajnemi...**

Podwoimy nasze siły na dzień 1 Maja

Sytuacja strajkowa w Łodzi

Wczoraj **strajk tramwajowy** w Łodzi został częściowo załamany, wskutek przystąpienia do pracy części pracowników z grupy, która pozostawała pod wpływem rozwiązanego w swoim czasie związku „czerwonego" oraz ZZZ („sanacja").

Zaznaczyć należy, że akcja strajkowa tramwajarzy **nie była prowadzona** przez Związki Zawodowe, a przez komisję strajkową, w skład której wchodzili wyłącznie przedstawiciele „czerwonych" i „sanatorów".

Charakterystyczne jest, że członkowie tej komisji jeszcze przed 3-ma dniami, kiedy akcja strajkowa była w pełni, zgłosili pisemną deklarację przystąpienia do pracy.

Fakty te mówią same za siebie, charakteryzują, jakimi rzecznikami interesów pracowniczych są panowie z pod znaków komuny i „sanacji".

STRAJK PROTESTACYJNY.

Celem poparcia strajkujących tramwajarzy, odbył się wczoraj strajk protestacyjny pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej należących do Związków: **Klasowego, „Praca" i Ch. D.**

Uchwalona w tej sprawie rezolucja przez **Radę delegatów Związków Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej** stwierdza, że represje, stosowane przez dyrekcję tramwajów łódzkich przez odebranie pracownikom zdobytych już praw, **stanowią niebezpieczeństwo dla całej klasy robotniczej — i że wobec tego proletarjat Łodzi uznać musi walkę tramwajarzy za walkę swoją.**

Rezolucja wyraża pogardę łamistarjkom, którzy zdradzili sprawę proletarjatu.

Zatarg w hutnictwie na G. Śląsku

W dniu 30 bm. minister Pracy i Opieki Społecznej podpisał rozporządzenie o nadaniu mocy obowiązującej orzeczeniu komisji pojednawczo - rozjemczej w Katowicach z dnia 25 stycznia r .b. w sprawie zarobków w hutnictwie żelaznem na Górnym Śląsku.

Na mocy tego orzeczenia, zarobki w hutach żelaznych pozostają niezmienione do dnia 31 marca 1932 r. (PAT).

8 proc. obniżki płac „proponują" baroni węglowi

W zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem

PAT donosi z **Sosnowca,** iż w sobotę Rada zjazdu przemysłowców górniczych zagłębi: **Dąbrowskiego i Krakowskiego** ponownie zaprosiło związki zawodowe na konferencję.

Na konferencji tej Rada zjazdu cofnęła żądanie 21-o procentowej obniżki płac i zaproponowała zniżkę 8%, t. j. taką, jaką orzekła komisja arbitrażowa w Katowicach.

Dalsze rokowania w tej sprawie odroczono do przyszłego tygodnia.

Strajk w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu

W hucie **„Katarzyna"** w Sosnowcu wybuchł **strajk protestacyjny** z powodu zalegania przez dyrekcję z wypłatą zarobków. Robotnicy nie otrzymali jeszcze pieniędzy za grudień ub. r.

ŁAŃCUCH im. tow. St. Bucholca

Tow. **J. Potrzebski** zł. 5 i wzywa tow.: Wacł. Abramczyka, Rozalę Michałowską, Wacł. Świątka, Wł. Pietrzykowskiego Józefa Tollaka, Józefa Bazgę, Jana Bylińskiego.

Tow. Eug. Przetacznik zł. 5 i wzywa tow.: Edw. Plucińskiego, Bolesł. Łaźniewskiego, Zofję Sawicką, Ant. Zdanowskiego, Stan. Garlickiego.

Sen. **Dębski** zł. 5.

Wpłacać do adm. „Robotnika", lub w Sekretarjacie Rady Zw. Zawodowych m. st. Warszawy, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 38.

Wzywających uprasza się o podawanie ścisłych adresów.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Wypowiedzenie przez **Chiny** wojny **Japonji** nie jest o ile się potwierdzi, tylko **formalnością**, potwierdzającą **faktyczny** stan rzeczy. Bo, chociaż wojna trwa już od szeregu miesięcy, to przecież zarówno strony wojujące, jak też inne państwa, oraz Liga Narodów traktowały sprawę tak, „jakgdyby wojny nie było". Z chwilą **wypowiedzenia wojny"** sytuacja formalno - prawna musi się przystosować do rzeczywistości i nie można dłużej „udawać", że się jej nie dostrzega.

Bezpośrednią pobudką zaostrzenia sytuacji było obsadzenie przez Japończyków **Szanghaju**. Jest to najcyniczniejszy dotychczas akt w tej rozbójniczej epopei imperjalizmu japońskiego; albowiem Szanghaj nie leży już w Madżurji, lecz w „rdzennych" Chinach. Japonja tłumaczy ten akt, jak zwykle, koniecznością „ochrony życia" Japończyków w tem mieście. Z równą racją mogliby obsadzić Szanghaj Anglicy, Amerykanie i in., posiadający na podstawie tak zw. koncesji własne dzielnice w tem wielkiem mieście handlowem. Cynizm **Japonji** występuje w świetle jeszcze jaskrawszem, gdy zważymy, że burmistrz szanghajski przyjął „ultimatum" japońskie, co nie uchroniło miasta od bombardowania i od obsadzenia przez Japończyków.

Japonji chodzi widocznie o zajęcie **możliwie największej przestrzeni Chin** i możliwe najcenniejszych „objektów", do jakich bezsprzecznie należy **Szanghaj,** by mieć w ręku odpowiedni zastaw pod targi dyplomatyczne, by wywrzeć jaknajsilniejszy nacisk na **Chiny** i zmusić je do ustępstw. **Japonja** korzysta z okazji, że żadne z mocarstw, zaprzątniętych własnemi kłopotami, nie sięgnie po broń w obronie Chin, a nawet własnych interesów w Chinach, to też pozwala sobie na bezczelne naigrawanie się z wszelkich pozorów już nie prawa, lecz zwykłej przyzwoitości.

I przyznać trzeba, że rachuby japońskie były dotąd trafne. **Liga Narodów okazała się bezsilną,** mocarstwa milczały, albo zadowalały się platonicznemni protestami, czy przestrogami. Wprawdzie po obsadzeniu **Szanghaju** ukazała się nota amerykańska, o „nowej sytuacji", powstałej przez zajęcie tego miasta i grożąca Japonji blokadą, ale za słowami temi nie poszły dotąd czyny i Japonja spokojnie zapuszcza się w głąb Chin, puszczając od czasu do czasu kłamliwe wieści o wycofaniu się z całego obsadzonego obszaru.

Co do **Ligi Narodów,** to Rada Ligi, obradująca właśnie w Genewie, przyjęła wprawdzie wniosek chińśki, by zastosować artykuł paktu Ligi Narodów, mówiący o środkach, jakie Liga ma zastosować celem obrony całości i nietykalności terytorjum członków Ligi, ale samo przystąpienie do wykonania tego artykułu jest związane z długą procedurą, która w obecnej fazie **wojny chińsko - japońskiej** jest już spóźniona i ani Chinom nie pomoże, ani Japonji nie zaszkodzi.

Ale są niewątpliwie i inne okoliczności. Dopóki wojna toczyła się w **Mandżurji,** Japonja mogła jeszcze zwodzić opinję, że wojny właściwie niema, że niebawem wycofa się z obszarów i t. d. Ale z chwilą wkroczenia do **Szanghaju**, cały świat widzi, że jest „prawdziwa" wojna, której żadnemi dyplomatycznemi frazesami ukryć się nie da. Chiny nie chcą tedy ułatwić Japonji jej pochodu rozbójniczego.

Wreszcie nie wolno zapominać, że 2-go lutego zbiera się w Genewie **konferencja rozbrojeniowa.**

Istotnie: trudno sobie wyobrazić jaskrawszy kontrast między zadaniami i celami konferencji a rzeczywistością ;trudno wymyśleć bardziej szyderskie „przywitanie" konferencji rozbrojeniowej!

Ale kto wie, czy właśnie ta wojna chińsko - japońska nie stanie się bodźcem do poważnego traktowania sprawy rozbrojenia na konferencji, do owocnych prac konferencji.

Nadzieja ta jest jedynym jasnym promykiem w tej ponurej, **straszliwie ponurej rzeczywistości,** której jedną z tragedji jest **wojna chińsko-japońska.**

OJCZYZNA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Szanghaj, 30 stycznia. (PAT.). W depeszy do dowódców wojskowych w całym kraju marszałek **Czang-Kai-Szek** oświadcza, iż **losy Chin są w niebezpieczeństwie.** Każdy, kto posiada uczucia patrjotyczne, nie może dłużej znieść ucisku Japończyków. Nadszedł czas, w którym Rząd i jego armje **powinny stanąć w obronie honoru i egzystencji narodu chińskiego.** Gotowi jesteśmy walczyć i ponieść raczej ofiary, niż ugiąć się przed Japończykami, którzy **pogwałcili umowy i niszczą pokój światowy.**

PROTEST CZANG-KAI-SZEKA

Szanghaj, 30 stycznia. Jak podają, **Czang - Ksi - Szek,** który, jak się zdaje, objął dowództwo wojsk chińskich pod Szanghajem, złożył protest na ręce konsulów państw obcych przeciwko zezwoleniu Japończykom na posługiwanie się terytorjum **koncesji międzynarodowej** jako podstawą operacyj wojskowych na terytorjum Chin — co stwierdzają obywatele chińscy. **Czang - Kai - Szek** oświadcza, że mógłby wobec tego być zmuszonym do **bombardowania dzielnicy japońskiej** w koncesji międzynarodowej, nie ponosząc za to odpowiedzialności.

PROTEST RADY MIEJSKIEJ

Szanghaj, 30 stycznia. Rada Miejska Szanghaju zamierza wystosować za pośrednictwem konsulatów protest do mocarstw przeciwko **pogwałceniu przez Japończyków neutralności koncesji;** jednocześnie Rada domagać się ma od mocarstw upoważnienia do **użycia, w razie potrzeby, sił zbrojnych** przeciwko Japonji oraz podjęcia odpowiednich zarządzeń.

OŚWIADCZENIE JAPONJI

Tokio, 30 stycznia. (PAT). Minister Spraw Zagranicznych powiadomił ambasadora angielskiego, iż Japonja nie podejmie żadnego działania na terenie koncesji międzynarodowej **bez porozumienia się z władzami lokalnemi.** Przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych dał jednocześnie do zrozumienia, iż w razie powoływania się na art 10 i 15 statutu Ligi, **Japonja mogłaby być zmuszona do wycofania się z Ligi Narodów.**

BOMBARDOWANIE SZANGHAJU

LONDYN, 30 stycznia. (ATE). Japończycy bombardują w dalszym ciągu chińską dzielnicę SZANGHAJU z niesłabnącą siłą. W dzielnicy wybuchły olbrzymie pożary. Spłonęły SETKI DOMÓW. Zginęło kilka tysięcy osób z pośród LUDNOŚCI CYWILNEJ. Wojska japońskie kilkakrotnie wkraczały na teren koncesji międzynarodowej. Do portu przybyły krążowniki i cztery torpedowce japońskie.

ATAK CHIŃSKI

Chińczycy zmusili w kilku punktach SZANGHAJU wojska japońskie do odwrotu. Chińczycy posiadają pociągi pancerne i artylerję.

NA WOJNĘ!

NANKIN, 30 stycznia. (PAT). Pociągi, pełne wojsk chińskich, wysyłane są możliwie najszybciej do SZANGHAJU wśród owacji tysięcznych tłumów, wznoszących sztandary z napisami: „Stawiajmy opór napastnikom! Utrzymajmy Szanghaj za wszelką cenę!" W międzyczasie władze chińskie wzmacniają środki obrony Nankinu. W miejsce wojśk, wysłanych do SZANGHAJU, przybywają do NANKINU nowe oddziały. (Reuter).

DO SZANGHAJU

Osiem statków wojennych Stanów Zjednoczonych otrzymało rozkaz niezwłocznego udania się do SZANGHAJU.

Jutro prenumeratorzy i stali czytelnicy „Robotnika"

otrzymają pierwsze szesnaście stronic książki Feliksa Perla (Resa)

Jutrzejszy, poniedziałkowy, numer **„Robotnika"** przyniesie Wam obok ostatnich depesz, obok sprawozdania telefonicznego z otwarcia V Walnego Zjazdu T. U. R., obok artykułów — **specjalny dodatek bezpłatny —**

pierwszych 16 stronic

wyczerpanej w handlu księgarskim, klasycznej książki Feliksa **Perla (Resa):**

„Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim".

W poniedziałek następny otrzymacie następnych 16 stronic.

Konferencja Centralnego Wydziału Samorządowego P.P.S.

Wobec „sanacyjnej" ustawy samorządowej

Wczoraj w sali konferencyjnej Z. Z. K. w Warszawie odbyła się konferencja **Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S.,** przy znacznym udziale naszych działaczy samorządowych z całej Polski. Przewodniczył tow. Bronisław **Ziemięcki.** Referaty wygłosili tow. pos. Adam **Ciołkosz** i tow. Adam **Próchnik.** W dyskusji zabierali głos liczni uczestnicy konferencji. Przyjęto następującą rezolucję:

„Konferencja samorządowa PPS., po szczegółowem omówieniu rządowego projektu ustawy samorządowej oświadcza, że PPS będzie z największą energją zwalczała ten projekt, jako jaskrawie nacechowany tendencją do unicestwienia samodzielności samorządu i podporządkowanie go w zupełności władzy rządowej.

Konferencja stwierdza, że Sejm obecny nie posiada prawa do przeprowadzania reform zwłaszcza tak głęboko sięgających w całokształt ustroju samorządowego, oraz że przeżywany obecnie kryzys gospodarczy nie sprzyja całkowitemu przebudowywaniu i unifikacji systemu samorządowego.

Wobec tego konferencja wzywa wszystkie frakcje radzieckie PPS do przeciwstawienia się na swym terenie projektowi rządowemu; wzywa wszystkie organizacje partyjne do rozwinięcia jak najżywszej akcji, celem uświadomienia szerokich mas pracujących o istotnym charakterze projektu rządowego i do manifestowania swej woli walki z tym projektem; wzywa ZPPS do bezwzględnego przeciwdziałania zamierzeniom rządowym w tej mierze na terenie Sejmu i Senatu.

Konferencja raz jeszcze podnosi żądanie rozciągnięcia na Małopolskę zasad demokratycznej ordynacji wyborczej do rad miejskich, gminnych i powiatowych, obowiązujących w b. Kongresówce i b. zaborze pruskim. Konferencja domaga się bezwłocznego rozpisania nowych wyborów w miastach, w których władzę sprawują komisarze rządowi, lub gdzie rady miejskie ukończyły swą kadencję"

Postępowanie p. marsz. Switalskiego

Że stosunek marszałka czwartego Sejmu, p. **Świtalskiego** do posłów B. B. W. R. i do posłów opozycyjnych nie jest **stosunkiem bezstronnym,** — to jest rzecz stwierdzona wielokrotnie. P. **Świtalski** nie umiał na swoim wysokim stanowisku stać się marszałkiem **całej** Izby. Nie dziwimy się temu i nie rościmy nawet o to pretensji. Ale p. **Świtalski** zapomina w wielu wypadkach, że regulamin sejmowy jego również obowiązuje. Regulamin ten mówi zupełnie wyraźnie w art. 61:

> „przywołanie „do porządku" z zapisaniem do protokułu może nastąpić, jeżeli poseł dopuścił się cięższego przewinienia przeciw porządkowi Seimu albo jeżeli **na tem samem** posiedzeniu **już dwa razy** został przywołany do porządku' (podkr. nasze).

Tymczasem na piątkowem posiedzeniu Sejmu p. marsz. **Świtalski** przywołał „do porządku" z zapisaniem do protokułu posła ludowego p. **Babskiego za** okrzyk z miejsca, chociaż nie przywoływał go przedtem do porządku **ani razu,** i chociaż na tem samem posiedzeniu p. pos. **Sanojca** wydał takich okrzyków z miejsca dosłownie 38 bez żadnej reakcji ze strony przewodniczącego.

jeżeli p. marsz. **ŚŚwitalski** uważa, że

Jedno z dwojga: Jeżeli p. marsz **Świtalski** uważa, że okrzyk z miejsca jest w myśl art. 61 Regulaminu „cięższem przewinieniem — w takim razie p. poseł **Sanojca** dopuścił się w piątek tego „cięższego przewinienia" 38 razy i musi być 38 razy przywołany do porządku z zapisaniem do protokułu;

jeżeli zaś okrzyk z miejsca nie jest „cięższem przewinieniem" — w takim razie p. marsz. **Świtalski nie miał prawa** przywoływać p. pos. **Babskiego** „do porządku" z zapisaniem do protokułu bez uprzedniego **dwukrotnego** przywołania go „do porządku" w trybie zwykłym; a skoro p. **Świtalski** przekroczył swoje uprawnienia, — zarządzenie jego **nie posiada mocy prawnej.**

Prawnik.

Braki techniczne

Wczorajsza **„Gazeta Polska":**

> „ta czcza demonstracja dziś nikogo nie wzrusza—galerja dla publiczności świeciła wczoraj pustkami..."

Wczorajszy **„Kurjer Polski":**

> „wszystko, co łączy się z Brześciem, ciągle jeszcze wywołuje zainteresowanie galerji sejmowej".

Stanowczo, „sanacja" powinna stworzyć jakąś „nadrzędną" instytucję prasową, któraby decydowała, jaki ma być „front jednolity" prasy „sanacyjnej" wobec... galerji sejmowej. „Pustkami świeci", czy też wykazuje „ciągle jeszcze zainteresowanie"? **Czytelnik.**

Ks. Szydelski i Ch. D.

Ks. poseł **Szydelski** wystąpił ze **Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.** Prasa „sanacyjna" pisze przy tej sposobności o „rozłamie" w Ch. D. Według naszych wiadomości, wchodzi tu w grę ustąpienie ze stronnictwa szczuplutkiego grona osób o „sanacyjnych' nastrojach, — nic ponadto.

Obrady Sejmu

Przebieg posiedzenia piątkowego

MOWA POS. TOW. MARJANA NOWICKIEGO.

Referent tak zachwalał tę ustawę, że zdziwiłem się, iż w końcu powiedział, że wyniknie z tego do pewnego stopnia **„zahamowanie reformy rolnej"** i dlatego ta ustawa jest przejściowa. Coraz więcej wychodzi na jaw tendencja **panów, ażeby robić z parcelacji interes handlowy,** podczas gdy my uważamy, że jest ona potrzebna wyłącznie dla naprawy ustroju rolnego.

Pierwotny projekt rządowy przewidywał likwidację najbardziej podstawowej zasady reformy rolnej, postanawiając, że obszar parceli, sprzedawanej poszczególnym jednostkom może być dowolny. Zapomniano zupełnie, że mamy stosunkowo skromny zapas ziemi i że należy uzupełnić karłowate gospodarstwa, oraz dać możność nabycia ziemi tym, którzy tracą warsztat pracy przez parcelację. Przy tak sformułowanej ustawie nabywcami ziemi nie będą robotnicy rolni, ani małorolni, ani nawet średni gospodarze, lecz istnieje możliwość, że wierzyciel za długi będzie od ziemianina zabierał ziemię. (P. **Lechnicki:** To już jest dziś).

W pierwotnym projekcie rządowym było także przewidziane, że robotnicy rolni, którzy przytem stracą zajęcie, mają iść na bruk. Komisja przeraziła się trochę tej reakcyjności i cofnęła się ,ale tylko pozornie, albowiem stwarza takie warunki, że

robotnicy rolni nie będą mogli nabywać parcel.

Jeżeli uwzględnimy, że robotnikom rolnym było trudno wpłacić 5% zadatku, to teraz, gdy się to podwyższa do 10% ceny ziemi, usuwa się zupełnie możność nabycia ziemi. Jest jeszcze dalsze ograniczenie, że kredytu prywatnego robotnik ma otrzymać do 1.000 złotych. Wątpić należy, czy reszta będzie mogła być pokrywana kredytem długoterminowym.

Co do drobnych dzierżawców **niema wcale w projekcie postanowienia, że mają oni pierwszeństwo w nabywaniu ziemi.** Dzierżawca taki może być każdej chwili przez ziemianina przeniesiony na inne skrawki gruntu, na pustkowie, co zmusi dzierżawcę do zrzeczenia się dzierżawy.

Jeżeli nabywca płaci gotówką za ziemię, to należałoby postanowić, że te pieniądze przedewszystkiem mają wpłynąć w całości na pokrycie należności skarbowych. W projekcie powiedziano jednak, że Rząd **ma prawo, a nie obowiązek** pewną część tych pieniędzy zabrać na pokrycie długów. Panowie chcą dać ziemianom możność spłacania także długów prywatnych.

W motywach rządowych zaprzecza się wprost zasadniczym ideom reformy rolnej. Mówiło się, że chodzi o realną naprawę ustroju rolnego, a dziś mówi się, że najzdrowszym gospodarstwem jest to, które za gotówkę ziemię kupuje. Nawet powiedziane jest, że nowootworzone gospodarstwa będą grupą nowych konsumentów. Chyba, jeżeli nabywca całą gotówkę, jaką ma włożyć w zapłacenie za ziemię, to raczej przestanie być konsumentem.

Chciałbym jeszcze pomówić o tem, co się zwykle nazywa **„niechlujnością w ustawodawstwie".** Wprawdzie w Komisji znacznie poprawiono projekt pod względem redakcyjnym, ale i tak w ustawie tej wprowadza się artykuł, który załatwia rzecz, uregulowaną już przez osobną ustawę, mianowicie chodzi o wniesienie do hypoteki zastrzeżenia o parcelacji. Oprócz tego w jednej ustawie ujmuje się szereg odrębnych kwestji, m. in. nowelizację ustawy o Banku Rolnym.

Jak z ustawy o płaceniu podatków w naturze wynik był bardzo mały i wpłynęło do Skarbu Państwa wszystkiego 700.000 zł., tak i niewątpliwie na mocy tej ustawy, tylko niewiele jednostek będzie mogło sprzedać drobną ilość ziemi.

A tymczasm sądzę, że **okres kryzysu właśnie jest najbardziej odpowiednim do przeprowadzenia reformy rolnej.** Poprawka, którą zgłosiłem, idzie w tym kierunku. W tej chwili wielu ziemian zgodziłoby się chętnie na zapłacenie długów częścią swej ziemi. Nie widzę powodu, dlaczegoby Rząd nie miał z tego skorzystać, oczywiśc e na podstawie odpowiedniej ceny ziemi. **Jeżeliby właściciele nie chcieli z tego korzystać, należałoby upoważnić Rząd do zabrania ziemi tym, którzy nie wywiązali się ze swych zobowiązań wobec Skarbu.** Sądzę, że lepiej będzie te ziemie zabrać, aniżli w przyszłości skreślić zobowiązanie ziemian, jak to dziś się już przewiduje.

Referent sprzeciwił się poprawkom i „sanacyjna" większość sejmowa przyjęła ustawę w II i III czytaniu.

POŻYCZKI NA ODBUDOWĘ.

Następnie przyszedł pod obrady Sejmu wniosek rządowy zmieniający ustawę o pomocy na odbudowę. Nowela rządowa rozszerza uprawnienia komisyj wojewódzkich w tym kierunku, że będą one mogły same umarzać pożyczki, traktując każdą indywidualnie.

Równocześnie zgłoszony został wniosek Stronnictwa Ludowego, zmierzający do tego, aby rzecz traktować nie indywidualnie, lecz generalnie.

„NOWY FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY".

Zabiera głos tow. **Ciołkosz,** który przypomina, że dawniej starostwa zachęcały ludność do korzystania z tych pożyczek, obiecując ich umorzenie, obecnie Ministerjum Robót Publicznych **ściąga je bezwzględnie, przeprowadzając egzekucje.**

Należy wyraźnie w ustawie sprecyzować, kto z tych ulg może korzystać. Załatwienie tego w drodze instrukcyj wewnętrznych jest. niewłaściwe. **Stworzyłoby się w ten sposób nowy fundusz dyspozycyjny, któ rym możnaby było dysponować z punktu widzenia politycznego.**

Przedłożenie rządowe nie zadowala mówcy, który uważa brzmienie wniosku Str. Ludowego za lepsze.

Referent **Schimmel** z B. B. „uspokaja" tow. **Ciołkosza,** ze decydować będzie czynnik apolityczny, gdyż na 7 osób komisji jest jeden sędzia i 3-ch przedstawicieli samorządu.

Klubowi B. B. to zapewnienie referenta wystarczyło i dlatego odrzucił wniosek Str. Ludowego i przyjął przedłożenie rządowe.

Rozwój Gdyni kosztem górnika polskiego

Następnie rozpatrywano rządowy projekt ustawy upoważniającej Min. Przem. i Handlu do udzielania prawa zabudowy oraz do zbywania i zamiany gruntów państwowych w Gdyni.

W związku z tą sprawą zabrał głos pos. tow.**Bień.**

„ZMORA DUSZĄCA GÓRNIKÓW"

Mówca nasz pomiędzy innemi powiedział:

Do portu w Gdyni przywiązywano wielkie nadzieje, które podzielali także górnicy polscy. Dziś złudzenia te prysły. W czasie dobrej konjunktury kapitaliści węglowi robili dobre interesy, ale dola górnika polskiego nie zmieniła się na lepsze.

W dzisiejszej sytuacji eksport zagraniczny węgla stał się zmorą duszącą górników.

Ofiary górników i całego społeczeństwa nie wystarczyły, gdyż węgiel angielski pobił na rynkach skandynawskich węgiel polski. **Dziś 150 tysięcy górników jest bezrobotnych w naszych zagłębiach węglowych, a reszta pracuje po 3 i po 4 dni.** W takim czasie rząd zmawia się z przemysłowcami i dopłaca im po 2 złote od tonny wywiezionego węgla, które robotnicy mają zapłacić. **Jest to prowokacja, wobec której robotnicy zajęli zdecydowane stanowisko.** Rząd znalazłszy się w kłopotliwem położeniu, próbuje zmusić robotników do arbitrażu. **Robotnikowi pozostaje jedynie bezwzględna walka strajkowa o prawo do życia.** Do Zagłębia węglowego sprowadza się wojsko. **Przerywa się naukę w szkołach i tam rozkwaterowuje się oddziały wojskowe.** Górnicy nie dadzą się zastraszyć. Za walkę tę odpowiedzialność spada na rząd. (Wicemarszałek **Polakiewicz:** Mówimy teraz o wniosku o Gdyni). Dziś wskutek krótkowzrocznej polityki rządu ta Gdynia zamiast dobrodziejstwa staje się nieszczęściem polskiego górnika.

Przeciwko ustawie wypowiedzieli się ze względów merytorycznych posł. **Mazur** (kl. N.) i **Roguszczak** (N. P. R.), który uważa przedłożenie rządowe za sprzeczne z Konstytucją.

Przewodniczący wicemarsz. **Polakiewicz:**

Z tą chwilą kiedy wniosek znalazł się na porządku dziennym Sejmu jako wniesiony przez rząd, marszałek Sejmu uznał, że jest zgodny z Konstytucją.

Pos.**Roguszczak:** Jest rzeczą niemoralną, aby Rząd wywłaszczał obywateli z ich posiadłości i potem uprawiał handel ziemią.

Ustawę oczywiście przyjęto głosami B. B.

Następnie przystąpiono do wniosków w sprawie Brześcia i w sprawie regulaminu więziennego.

Przebieg dyskusji nad wnioskami brzeskimi podajemy obok, dyskusję zaś w sprawie regulaminu więziennego na str. 4-ej.

Ucieczka B. B. przed Brześciem

Ku końcowi piątkowego posiedzenia Sejmu przyszły pod obrady dwa wnioski związane ze sprawą brzeską.

Pierwszy zgłoszony został przez Str. Ludowe i wzywał rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności tych organów władz policyjnych, które przez nadużywanie raportów policyjnych i oddziaływanie na tok spraw sądowych niedopuścili do wyświetlenia sprawy Brześcia. Na Komisji wniosek ten został utrącony. Wczoraj na plenum bronił stanowiska Komisji — powiedzmy zgóry dosyć niefortunnie — pos. **Bogdani** z B. B.

Mówca ten dowodzi, iż przeniesienie głośnej w swoim czasie sprawy redaktora **„Gazety Bydgoskiej"** z Bydgoszczy do Torunia wywołane zostało **koniecznością,** gdyż **nastrój w mieście był podniecony,** można było spodziewać się demonstracji, które wiadomo czem się zaczynają a nigdy niewiadomo czem się skończą. Niefortunny referent powołuje się na decyzję sądu odwoławczego w Bydgoszczy, który odmówił żądaniu prokuratora wyłączenia sędziego **Tomaszewskiego,** a tymczasem Sąd Najwyższy w Warszawie polecił sprawę przekazać sądowi w Toruniu.

Mówca domagał się odrzucenia wniosku przez Sejm.

Za przyjęciem wniosku Str. Ludowego przemawiało trzech mówców.

Pos. **Krysa** ze Str. Ludowego opisuje cały przebieg sprawy „Gazety Bydgoskiej" i przeniesienie jej do Torunia wbrew opinji sędziów bydgoskich. Mówca zaznacza:

„...chodziło nie o niebezpieczeństwo, lecz o to by sprawa nie była sądzona przez p. Tomaszewskiego. Klub Lud., składając swój wniosek, kierował się tylko względem na dobro wymiaru sprawiedliwości. Sąd Najw. przeniósł rozprawę do Torunia wprowadzony w błąd raportami policyjnymi... Jeśli w Warszawie mogła się odbyć rozprawa przeciw więźniom brzeskim i spokój nigdzie zakłócony nie był, to nie było podstawy do przypuszczenia, że w Bydgoszczy spokój będzie zakłócony. Jest to pierwszy w Polsce wypadek przeniesienia rozprawy sądowej, podstaw do tego nie było żadnych i dlatego wniosek Klubu Ludowego jest uzasadniony. **(Oklaski na lewicy).**

Pos. **Pawlak** z N. P. R. dowodzi, że gdyby nawet były demonstracje w Bydgoszczy, to jeszcze nie byłoby katastrofy. Mówca powiada:

„Przecież były już w Bydgoszczy owacje dla więźniów brzeskich dla pp. Popiela i Korfantego, a mimo to Bydgoszcz jak stała tak stoi. Władze bezpieczeństwa w Bydgoszczy wystawiła sobie marne świadectwo, jeśli nie mogły zabezpieczyć spokoju podczas rozprawy. Gdzież ten silny rząd? N. P. R. głosować będzie przeciw wnioskowi referenta". **(Oklaski na lewicy).**

Wreszcie trzeci mówca, popierający wniosek Stron. Lud. pos. **Nowodworski** (kl. N.) przypomina moment, kiedy uzasadniał wniosek klubu Nar. w sprawie Brześcia, z ław BB. padały okrzyki: A dowody? Mówca odpowiedział wówczas: Będą dowody. Gdy jednak sąd w Bydgoszczy chciał przesłuchać więźniów brzeskich, zjawiły się natychmiast raporty policji, starosty, wojewody i sprawę przeniesiono do Torunia. Mówca oświadcza:

„Sąd Najwyższy oparł się w swej decyzji na materjale dostarczonym przez władze administracyjne. Stronnictwo ludowe stwierdza w swoim wniosku, że raporty były fałszywe i żąda pociągnięcia ich autorów do odpowiedzialności. A p. referent nie zażądał nawet tych raportów, nie ocenił ich wartości. Wystarczyło mu —zawodowemu adwokatowi—stwierdzenie, że przyjazd 4 warszawskich adwakatów do Bydgoszczy może spowodować rozruchy.

Nie łudzę się co do przyszłości omawianego wniosku. Podkreślam jednak, że **odrzucenie tego wniosku będzie złamaniem Konstytucji". (Oklaski na prawicy).**

Następnie ponownie zabrał głos referent pos. **Bogdani,** który stale końcowe swoje przemówienie zaczyna od sakramentalnego zwrotu: „Przedmówcy moi nie wnieśli do dyskusji żadnego rzeczowego materjału", co oczywiście wywołało wybuch wesołości na ławach opozycji oraz oklaski i wołania „bis".

Głos: Niech pan powie, czemu to sędzia **Tomaszewski** jest dotychczas na urlopie?

Referent obstaje przy tem, że ewentualne demonstracje w Bydgoszczy mogły się krwawo skończyć **(przerywania, wrzawa).**

Głos: Czy pan wie, że sędzia **Leszczyński** chciał przesłuchać jako świadków więźniów brzeskich?

Wniosek Stron. Ludow. w myśl wywodów referenta został większością głosów odrzucony.

Z kolei Sejm przystąpił do drugiego wniosku „brzeskiego", mianowicie do wniosku 4 stronnictw **o wyłonienie komisji do zbadania sprawy znęcania się nad więźniami w Brześciu.**

„Sanacyjny" referent p. **Moszyjski** uważa — jako obrońca prawa i Konstytucji, że wniosek jest niezgodny z Konstytucją. Nie widzi ponadto potrzeby uszczuplenia uprawnień organów sprawiedliwości. Jest rzecz prosta za odrzuceniem wniosku.

NIETYLKO WYZWOLENIE, ALE ODWET.

Zabiera głos pos. tow. **Pużak** który piętnuje BB., **że formalnemi względami uchyla się od dania sumiennej odpowiedzi na pytania, któremi interesuje się cały świat.**

Pos. Sanojca: Ta świat ma czem się zajmować.

Pos. Pużak: Pan mi przypomina anegdotę, o której mówił raz Marszałek Piłsudski, o tej zabawie, którą nazwał „pierdołką". Pan jest taką „sejmową pierdołką". **(Wesołość).**

Mówca przypomina, że Sejm jest władny powoływać takie komisje. Zgóry konceduje jednak większości sejmowej wszystkie zastrzeżenia konstytucyjne i regulaminowe. Przypomina, że w ciągu roku zaszły fakty, usprawiedliwiające żądanie powołania takiej komisji. Chodzi głównie o fakt czy znęcano się nad więźniami w Brześciu, czy nie. Naczelny prokurator Rzpltej ani razu nie skorzystał z prawa wkroczenia.

Nie dziwiliśmy się temu — powiada tow. **Pużak** — albowiem naczelny prokurator pan min. **Michałowski** w owym czasie, kiedy zostali porwani posłowie i osadzeni bezprawnie w Brześciu, był prokuratorem sądu okręgowego, był **właściwym sprawcą tego wyjątkowego traktowania obywateli w Polsce.**

Przyszła rozprawa brzeska, byliśmy świadkami niepraktykowanego wypadku, że oskarżony nie miał prawa opowiedzieć sądowi wszystkich szczegółów, które dotyczą jego aresztowania i pierwiastkowego śledztwa. A gdy nasz kolega osk. **Dubois** zgłosił formalne zażalenie na postępowanie władz w Brześciu, do dziś dnia nie mamy żadnej odpowiedzi, nadzór prokuratorski nie wszczął dochodzenia. **Cóż pomogą te wybiegi formalne, jeżeli istnieje zła wola u Panów i czynników rządowych?**

Argument, że ten wniosek sprzeciwia się proceduralnym przepisom postępowania sądowego, nie wytrzymuje krytyki, gdyż **nawet zwyczajny rzezimieszek może skorzystać z prawa posiłkowego prokuratora, a nie miałby skorzystać z niego już nie poseł, ale obywatel, którego działalność polityczna, chociaż zakwalifikowana przez Panów, jako zbrodnia polityczna, wypływała jednak z pobudek ideowych, jak to określił sam wyrok sądowy, który nie jest ostateczny, jest raczej opinją dwuch sędziów.**

Marszałek p. **Świtalski:** Za to wyrażenie wzywam Pana Posła do porządku.

Tow. **Pużak:** Ten wyrok stwierdza ich ideowość, a przecież Panowie korzą się przed tym wyrokiem i uważają go za ostateczny. Gotowi jesteśmy przyjąć wszystkie Wasze poprawki, jeżeli chodzi o zgodę z procedurą sądową, z regulaminem Sejmu, czy z Konstytucją, tylko dajcie możność wyjaśnienia sprawy, by świat wreszcie dowiedział się, czy to była prawda, czy kłamstwo.

Deklarujemy Wam, że **więźniowie brzescy z całą sumiennością poddadzą się karom przewidzianym w kodeksie, jeżeli okaże się, że rzucili oszczerstwo na administrację czy zarząd więzienny.**

Chcę przypomnieć tylko jeszcze jedną okoliczność która nie może być obcą sumieniu żadnego Polaka. Kiedy mój obóz toczył walkę o Niepodległość i robotnikom i chłopom pokazywał miraż przyszłej Niepodległej Polski nasi wrogowie, przedewszystkiem t. zw. Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy mówiła robotnikom, że w Niepodległej Polsce nic się nie zmieni, a dla robotnika jest obojętne, czy bije go żandarm rosyjski w twarz czy polski. Otóż najfantastyczniejsze przewidywania Socjalnej Demokracji bledną wobec dzisiejszych stosunków w tej Polsce.

Lud nie zejdzie ze swej drogi. Jeżeli Panowie sobie wyobrażają, że oczekujemy tylko sprawiedliwości, mylicie się: **jesteśmy spokojni, że przyszłość i to bliska przyniesie nam nietylko wyzwolenie od władzy rządzącej nami, ale także odwet.** (Oklaski na lewicy, wrzawa na ławach BB.).

O HONOR ARMJI, O DOBRE IMIĘ POLSKI.

Pos. Krysa ze str. Ludowego dowodzi, że tu chodzi o sprawę moralności i prawa.

Gdy postawimy kwestję — **zaznacza mówca** — czy lepiej pociągnąć do odpowiedzialności kilku lub kilkunastu ludzi, czy **narażona ma być na szwank dobra sława Rzplitej to należy przecież wybrać to drugie. Jeżeli oni robili to bez rozkazu, to dopuścili się zbrodni, jeżeli z rozkazu, to ten kto dał rozkaz, powinien się przyznać.**

Osoby, na które pada podejrzenie, **powinne same dążyć do wyświetlenia tej sprawy, ażeby Państwu nie działa się krzywda i żeby ta cała sprawa już nie wisiała nad Polską.**

Następny mówca pos. **Tempka** z Ch. D. czyni odpowiedzialnym za Brześć cały ówczesny rząd, który powziął znacznie wcześnie myśl unieszkodliwienia swych przeciwników politycznych.

Mówca kończy swe przemówienie:

„Przedstawiciel Rządu oświadczył — bez badania więźniów — że wszystko jest w porządku. Prokurator brzeski został Ministrem Sprawiedliwości, pułk. Biernacki wojewodą i kawalerem Krzyża Niepodległości. W sądach niedopuszczono dowodów ze świadków.

Sprawa brzeska przestała być wewnętrzną sprawą Polski i jest własnością całego kulturalnego świata. Brześć hańbił honor narodu. Tylko odpowiednia uchwała suwerennego Sejmu może ten honor uratować **(Oklaski na ławach opozycji).**

Przeciwko wnioskowi przemawiał pos. **Terlikowski** z BB., któremu wystarcza oświadczenie ówczesnego premjera p. **Sławka,** że w Brześciu nie było żadnego znęcania się., **(Wrzawa na ławach opozycji).**

Marszałek oznajmia, że wpłynął wniosek p. **Gwiżdża** przerwania dyskusji.

Przeciwko kneblowaniu ust przemawiał pos. **Winiarski** z Klu. Nar. który pomiędzy innemi zaznaczył:

„W tej sprawie nie chodzi o to, co się działo w Brześciu, to wiemy wszyscy, chodzi o honor armji polskiej **(Wrzawa)** i powinniście Panowie pozwolić na wyświetlenie, czy jest możliwe w Polsce, ażeby dowódca wydawał rozkaz niezgodny z honorem wojskowym, niezgodny z regulaminem wojskowym. Czy jest możliwe, żeby dziś w Polsce ktoś wydawał tego rodzaju rozkaz, któregoby nigdy nie wydał ideał wodza polskiego porozbiorowego Marszałek Józef Poniatowski".

Wniosek formalny został przyjęty, poczem w głosowaniu odrzucono wniosek tow. **Pużaka,** a przyjęto wniosek komisji. **(Wrzawa na lewicy. Stukania w pulpity. Okrzyki ze strony p. posła NoNska).**

Marszałek: Proszę o spokój, w przeciwnym razie stosować będę najostrzejsze środki. **(Wrzawa, stukanie w pulpity).** Przywołuję p. posła Babskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

Wyrok w procesie o zajścia w Płocku

Sąd w Płocku ogłosił wyrok w sprawie zajść ulicznych w Płocku, skazując Władysława Jakubowskiego na 4 lata domu poprawy, Jana Lewickiego na półtora roku roku domu poprawy, Józefa Dżerzbę na 2 lata domu poprawy, Jana Lendziona na 2 i pół roku domu poprawy, A. Klonowskiego na 2 lata domu poprawy, wszyscy z pozbawieniem praw, 13 osób skazano na 6 miesięcy więzienia, a 7 na trzy miesiące. 31 osób uniewinniono.

ZDARZENIA I LUDZIE

Ofiary wojny w czasie pokoju

ZATONIĘCIE M2.

„Z przykrością donosimy Pani, iż mąż Jej zaginął i jest obawa, iż utonął w łodzi podwodnej M2, która znikła z powierzchni morza niedaleko Portlandu, we wtorek, 26 stycznia"— taką krótką depeszę otrzymała z Admiralicji każda z żon członków załogi angielskiej łodzi podwodnej M2,

„Jest obawa, iż utonął..." zawiadamia „z przykrością" Admiralicja, nie mając już żadnych wątpliwości, iż z 60 osób liczącej załogi, nikt, ani jeden człowiek nie będzie uratowany.

Nie pomogły gorączkowe poszukiwania w których brała udział cała nieomal marynarka, gdzie posługiwano się aeroplanami, z wysokości usiłującemi dostrzec zatoniętą łódź na dnie morskiem, podczas których użyto najnowocześniejszych kabin dla spuszczania nurków. Nielitościwy żywioł, który pochłonął M2, utrudniał pracę ratowniczą: morze burzyło się i pieniło, nurkowie nie mogli pogrążać się, okręty same narażone były na uszkodzenia. Nadomiar złego, gęsta mgła przesłoniła samolotom widok.

Dwa razy natrafiono na jakieś twarde przedmioty na dnie morskiem. Dwa razy błysnęła nadzieja— ale były to kadłuby zaginionych niegdyś okrętów, któremi usiane jest dno w tem niebezpiecznem miejscu.

48 godzin mogą wytrzymać ludzie w łodzi podwodnej pod powierzchnią morską. Na 48 godzin starczy tlenu — poczem następuje śmierć od uduszenia.

M2 ostatni raz znikła z powierzchni we wtorek, 26-go. W czwartek, 28-go, po upływie 48 godzin, nie pozostało Admiralicji nic innego, jak wysłać depeszę — okólnik do żon zaginionych, iż „jest obawa, iż utonął"....

Depeszę taką otrzymała pani Leattes, żona komendanta łodzi, który w środę miał święcić urodziny, a już przed kilku laty całe 24 godziny uwięziony był w uszkodzonej łodzi podwodnej, z trudem wydobytej z odmętów, — depeszę taką otrzymało kilkadziesiąt innych kobiet, które przed każdą wyprawą łodzi podwodnej muszą się liczyć z możliwością katastrofy.

Takie wstrząsające wypadki, jak z M2, stają się wiadome całemu światu i zapełniają szpalty dzienników. A ileż to ofiar nieznanych, ofiar pojedyńczych, ofiar, o których mówić i pisać nie wolno, pochłania moloch militaryzmu w czasie pokoju? Wiadomości o zatonięciu łodzi podwodnej nie da się schować pod korzec— ale ile to wypadków zdarza się w armjach i marynarkach, wypadków o których nigdy się nie dowiadujemy?

Żyjemy w czasie „pokoju" — a wojna wciąż pochłania życie i mienie ludzkie. A kiedy przychodzi sprawa rozbrojenia i zbiera się wielka konferencja międzynarodowa, każde nieomal państwo potrafi dowieść, że zamało jest jeszcze uzbrojone, że zbyt małe posiada jeszcze wojsko, że nie wystarczy mu ilość tanków, armat i łodzi podwodnych...

J. S.

„Sanacyjna" ustawa samorządowa

Rada Miejska st. m. Warszawy melduje posłusnie!...

„Sanacyjny" projekt „ustawy samorządowej", powszechnie już dzisiaj nazywany **policyjnym,** odsuwa olbrzymią liczbę ludności od udziału w życiu samorządu i w drodze ustawowego pozbawienia praw wyborczych ludności i w drodze geometrji wyborczej.

W drodze ustawowej traci czynne prawo wyborcze 60.000, zaś prawo bierne 75.000 ludności w samej tylko Warszawie. Jaka część ludności odsunięta zostanie przez skombinowaną geometrję wyborczą, przewidzieć niepodobna.

Stare podania przekazują nam tylko jeden wypadek cudu wskrzeszenia w Polsce, a mianowicie wskrzeszenie z grobu rycerza Piotrowina. Ilu Piotrowinów w nocy czarów i cudów nad urną wyborczą powołanych zostanie do chwały wiecznej, a ilu wskrzeszonych do ponownego żywota, to wiedzieć będzie tylko chyba Bóg na niebie lub „sanacyjny" komisarz wyborczy na ziemi. Geometrja wyborcza, przewidziana art. 24 projektowanej ustawy, daje olbrzymie pole do nadużyć i do dalszej redukcji i tak już ustawowo zmniejszonej liczby wyborców.

Kapitalnym dokumentem i paradoksem obecnych stosunków w Polsce jest fakt, że ustawę ograniczającą powszechne prawo ludności do zajmowania się sprawami społecznemi, poprzedziła ustawa szynkarska, udostępniająca ludności powszechne prawo pijaństwa. Podobne kontrasty życia społecznego były typowym objawem tylko dla życia rosyjskiego za rządów carskich.

Nie wyciągamy z tego żadnych wniosków, być może jest to tylko dziwny zbieg okoliczności. Zasadnicze znaczenie ma sprawa, że obawa i nieufność do ludności, które nakazały ograniczyć prawa wyborcze najszerszych warstw, nakazały również w art. od 50 do 56 włącznie sprowadzić w praktyce do zera wszelkie uprawnienia reprezentacji miejskiej ludności.

Rada Miejska jako rzecznik i obrońca praw i interesów ludności przestaje w praktyce rządowego projektu istnieć i działać. Projekt rządowy odbiera jej z góry zaufanie ludności, ale nie przyznaje jej żadnej samodzielności, nie darzy jej zaufaniem... czynników rządowych. Nad każdą jej uchwałą; nad każdym jej krokiem stoi starosta, wojewoda, komisarz rządowy.

Oto skończyły się wybory, zamilkła walka, uspokoiły się wzburzone namiętności i na Ratuszu warszawskim zasiadło 96 radnych.

I teraz nowi „odpartyjnieni" „wysanowani" przedstawiciele ludności chcą według najlepszej woli i sumienia pracować i działać w granicach uprawnień stołecznej Rady Miejskiej.

Lecz jakież są ich prawa, jakie kompetencje, co wolno, a czego nie wolno uchwalać Radzie Miejskiej?

I tutaj mimowoli przypomina się wiersz Cyprjana **Norwida** p. t. **„Posiedzenie":**

> Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie
> I kurz otarto z krzeseł. Weszli męże
> I siedli ze szmerem, jak w pochwy oręże.
> I uradzili... cóż?... że są w komplecie!

Istotnie, według projektu samorządu sanacyjnego, jedyną uchwałą, jaką może powziąć samodzielnie Rada Miejska stolicy, jest uchwała o stwierdzeniu kompletu radnych na posiedzeniu. We wszystkich innych sprawach i uchwałach decydujący głos przyznany jest czynnikowi nadzorczemu, policyjno-administracyjnemu.

Starosta, komisarz rządowy, wojewoda nietylko decyduje czy i jaka pożyczka ma być zaciągnięta i na co, nietylko decyduje o nabyciu lub zbyciu majątku gminy, on decyduje nieomal o każdym najdrobniejszym kroku, o najdrobniejszej nawet uchwale Rady.

Nie dla rozweselenia i ubawienia czytelników, ale dla zilustrowania zakresu nadzoru władzy policyjno - administracyjnej w sprawach miejskich przytaczamy punkt „d" z art. 50. Otóż według tego artykułu starosta, komisarz rządowy, wojewoda decyduje, czy

„uchwalona nazwa ulicy, dzielnicy lub pracu nie odpowiada" — lub odpowiada — celom orjentacyjnym osiedla; albo czy nazwa ta jak również wzniesienie pomnika mogłoby naruszyć spokój publiczny, czy sprzeciwiałoby się miejscowym tradycjom lub dobrym obyczajom".

Więc jakże to, 96 radnych Warszawy, 96 reprezentantów stolicy, wśród których — jak jest i obecnie — znajdować się będą b. ministrowie, dygnitarze państwowi, przedstawiciele stołecznego duchowieństwa, profesorowie szkół wyższych i średnich, lekarze, adwokaci, inżynierowie, zasłużeni działacze społeczni — otóż ludzie ci nie są w stanie określić, czy pomnik, czy nazwa ulicy jest skromna, czy zagraża bezpieczeństwu, czy obniża moralność publiczną i muszą tę sprawę przekazać do zaopinjowania urzędnikowi administracyjno-policyjnemu?

A może projektodawca obawia się i przewiduje, że w wyniku wyborów na podstawie spaczonej ustawy samorządowej na Ratuszu warszawskim zasiądzie nie 96 światłych i uświadomionych obywateli, lecz 96 tumanów, ludzi umysłowo niedorozwiniętych lub zgoła zboczeńców i dlatego zgóry poddaje ich pod dozór policyjno - sanitarny?

Bynajmniej tak nie jest, skoro uzasadniając podniesienie cenzusu wieku do lat 30 projektodawca na str. 25 powyższego projektu ustawy głosi: „podniesienie cenzusu wieku uzasadnione jest potrzebą wprowadzenia do organów komunalnych ludzi doświadczonych życiowo i społecznie bardziej wyrobionych i zrównoważonych.

Jakże to? Więc 96 radnych stołecznej Rady Miejskiej, których w projekcie ustawy nazwano doświadczonymi, zrównoważonymi i wyrobionymi, nie ma na tyle doświadczenia, wyrobienia i zrównoważenia, by zorjentować się w tem, co jest naruszeniem obyczajności publicznej.

To już nietylko wystawienie świadectwa ubóstwa umysłowego przyszłej Radzie Miejskiej, to nietylko pozbawienie jej wszelkiego autorytetu i powagi, to jest publiczne stwierdzenie faktu, że przyszła Rada Miejska stolicy żadnych uprawnień nie ma i mieć nie może, że jedynym jej prawem i przywilejem jest stanąć na baczność przed komisarzem rządowym i oświadczyć:

„Rada Miejska stołecznego miasta Warszawy melduje posłusznie, że...."

St. R.

Więc — cóż to za misja?

Przed kilku dniami doniosły pisma, że prezes senackiego Klubu B. B. W. R. otrzymał jakąś „finansową misję" zagranicą, na co z prezydjum Senatu otrzymał **urlop** i że za tę „delegaturę" otrzymać ma ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego **1500 dolarów miesięcznie!**

Nie zamieściliśmy odrazu tej wiadomości oczekując, że Rząd na wiadomość tę odpowie jeżeli nie zaprzeczeniem, to jakiemiś bliższemi wyjaśnieniami.

Ale Rząd milczy. Natomiast prasa „sanacyjna" wiadomość tę częściowo potwierdza notatką następującej treści:

> „Sen. **Targowski,** prezes senackiej grupy BBWR, bawi obecnie w Londynie, badając **możliwości** (!) współpracy gospodarczej pomiędzy Anglją i Polską".

Jedno już zatem wiadome, mianowicie, że p. **Targowski** „bada" (!!) na gruncie londyńskim „możliwości (!) współpracy (!) gospodarczej" między Anglją a Polską. Tylko o kosztach tej „misji" pisma „sanacyjne" milczą.

Co p. **Targowski** specjalnego ma do „badania" nie wiemy. Wiemy tylko, że dla takich badań „gospodarczo - finansowych", mamy przecież specjalnie powołane do tego urzędy i instytucje jak np. Państwowy Instytut Eksportowy lub urzędy zagraniczne... Pozatem w sprawach finansowych jeździli przecież już delegaci i to nie byle jacy, bo np. sam p. **Górecki** z ramienia B. G. K., p. **Koc** w imieniu Min. Skarbu i inni wyżsi dygnitarze państwowi.

Prócz tego, o ile nam wiadomo i Izby Przem. - Handl. pracują nad nawiązaniem bliższej „współpracy gospodarczej" z zagranicą.

Miałyby tedy wszystkie powyższe wyjazdy i wysiłki okazać się tak bezwartościowymi, że zaszła specjalna potrzeba „specjalnej misji" p. **Targowskiego,** która miesięcznie, nie wiadomo jak długo. kosztować ma **aż 13.000 zł.** Sprawa to tem ciekawsza, że wedle krążących pogłosek pensję tę otrzymywać ma p. **Targowski** z Banku Gosp. Kraj. a więc **z funduszów państwowych,** dziś jak wiadomo, bardzo już szczupłych...

Jeszcze wiosną 1930 r. prasa opozycyjna ujawniła wydane dawniej zarządzenie Prez. Rady Ministrów, w myśl którego dygnitarze rządowi wyjeżdżający zagranicę **pobierać mają po 50 dolarów dziennych djet,** które „w razie potrzeby" mogą być nawet... **podwyższone.**

Od wydania powyższego zarządzenia minęły przeszło 2 lata, w finansach państwa wystąpiły poważne deficyty, obcięto płace, poredukowano urzędników. Wszystko się skurczyło a także i kredyty w B. G. K.

Ale „radosne" delegatury i „reprezentacyjne" szastanie pieniędzmi — jak wynika z niezaprzeczonej dotąd wersji o pensji p. **Targowskiego** — mimo wszystko jednak utrzymały się. **K.**

Klub B. B. chce zachować bez zmian regulamin więzienny p. Michałowskiego

Większość czwartego Sejmu odrzuciła wniosek Z.P.P.S. o uchylenie „nowego" regulaminu

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu jako punkt ostatni rozpatrywany był wniosek Z. P. P. S. o uchylenie słynnego regulaminu więziennego, który zrównał więźniów politycznych z kryminalnymi.

„Sanacyjny" referent sprzeciwia się wnioskowi i radzi czekać na ustawę o przestępcach politycznych.

Wniosku ZPPS w doskonałym wywodzie prawniczym bronił pos. tow. **Świątkowski,** który powiedział:

Nowy regulamin jest dziełem Ministra Michałowskiego. Ulgi, zawarte w niem najczęściej nie stosują się do więźniów politycznych, ponieważ z praktyki wiadomo, że sądy generalne nie stosują kary twierdzy do przestępstw politycznych. Regulamin przewiduje prawo Ministra do przyznawania ulg, ale tyczy się ono tak domo, że sądy generalnie nie stosują kary nalnych, więc ulgi te są tylko łaską i Minister może przyznać je jednym więźniom politycznym, a drugim niewygodnym odmówić, co w praktyce może się równać stosowaniu specjalnych represyj do niektórych rodzajów więźniów A przecież okólnik Min. **Makowskiego** już uregulował był traktowanie więźniów politycznych w sposób humanitarny i ulgi dla nich były nie prawem, lecz obowiązkiem władz więziennych".

Następnie mówca dowodzi potrzeby uregulowania dziedziny więziennictwa ustawą i przypomina okólnik b. ministra sprawiedliwości Makowskiego, który dokładnie określał, co to jest przestępstwo polityczne.

Dalej mówca nasz powiada:

„Nie wystarcza także argument, że więźniowie polityczni, to przeważnie komuniści i sabotażyści, gdyż w tej kwestji nie należy się kierować antypatjami, czy sympatjami, lecz stanąć na objektywnym punkcie widzenia, który mówi że więźnia politycznego należy lepiej traktować, niż kryminalnego. Przecież wszystkim wiadomo, że co w pewnym czasie uchodzi za przestępstwo polityczne, za lat kilka lub kilkanaście może być uważane nawet za bohaterstwo, tak, jak to było z bojowcami PPS.

Wreszcie ostatni argument: że nie można tej sprawy załatwić w Sejmie w drodze ustawy, gdyż to trwałoby zadługo, koliduje z hasłami „twórczości" i szybkiego działania w Sejmie, kiedy wiemy, że Panowie potrafią załatwiać takie rzeczy w ciągu kilku tygodni.

Wbrew temu, co mówił p. sprawozdawca, mnożą się skargi na złe traktowanie więźniów politycznych i do Ministra Sprawiedliwości wpłynął protest rodzin tych więźniów, opatrzony 114 podpisami, zwracający się przeciw zrównaniu więźniów politycznych z kryminalnymi. Skarżą się oni na pozbawianie ich ulg, na to, że muszą spać na kamiennej podłodze, na bicie i t. d.

Nowy regulamin nie przyniesie jego autorom zaszczytu w oczach kulturalnej Europy. **(Oklaski na lewicy).**

Pos. **Nowodworski** (Kl. N.) i **Zahajkiewicz** (Ukr.) wypowiadają się przeciwko wnioskowi „sanacyjnego" referenta.

Pos. **Zahajkiewicz** powiada, że „regulamin więzienny poszedł śladami sąsiada z północnego wschodu, gdzie nie uznaje się więźniów politycznych".

Dziewiczą mowę wygłosił także nowy poseł komunistyczny **Rozenberg,** któremu Marszałek po 3-krotnych wezwaniach odebrał głos.

W głosowaniu wniosek Z. P. P. S. o uchyleniu słynnego rozporządzenia **odrzucono.**

Bieg na przełaj przez budżet

Po wyczerpaniu porządku dziennego piątkowych obrad Sejmu, marszałek **Świtalski** oświadczył:

— Ponieważ Konstytucja poleca Sejmowi, aby budżet był uchwalony do 15 lutego, zamierzam najbliższe posiedzenie na którem będzie rozpoczęte drugie czytania budżetu, zwołać we czwartek dnia 4 lutego. Dyskusja w drugiem czytaniu trwałaby przez 7 dni, t. j. 5, 6, 8, 9, 10 i 11 lutego. Dzień 12 lutego byłby zarezerwowany na składanie poprawek do trzeciego czytania, a trzecie czytanie odbyłoby się dnia 13 lutego.

Drugie czytanie odbywać się będzie przez dni 7 po 7 godzin dziennie, czyli trwać będzie 49 godzin.

Biorąc pod uwagę liczebność klubów, poszczególne kluby otrzymają kontyngenty czasu: BB — 13 godz. 35 min. Klub Narodowy — 5 godz. 46 m., Stronnictwo Ludowe— 4 godz. 19 m., **PPS — 2 godz. 41 m.,** Klub Ukraiński — 2 godz. 6 m., Chrześcijańska Demokracja — 1 godz. 52 m., NPR — 1 g. 20 m., Koło Żydowskie — 48 m., Frakcja Komunistyczna 32 m., Klub Ukraiński Soc. Rad 27 m. Posłowie bez przynależności klubowej — 36 min.

Podobnie, jak w poprzedniej sesji, nie będą uwzględniane odstępowania kontyngentów czasu innym klubom. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uważać będę moją propozycję za przyjętą.

Tow. **Niedziałkowski:** Protestujemy.

Marszałek: Wobec tego poddam moją propozycję pod głosowanie.

Sejm uchwala sposób przeprowadzenia dyskusji budżetowej w myśl propozycji marszałka.

Następne posiedzenie Sejmu dn. 4 lutego o godz. 3 po poł. Na porządku dziennym drugie czytanie preliminarza budżetowego i referat generalny p. **Miedzińskiego.**

Ten „bieg na przełaj przez budżet" po tem, jak Sejm zupełnie niepotrzebnie urządził sobie miesięczne ferje, wywołał niezadowolenie nawet wśród posłów i dziennikarzy „sanacyjnych".

W województwie białostockiem—tak, jak w reszcie kraju

bezrobotni konają z głodu

(Kor. własna).

Pomoc dla bezrobotnych w woj. Białostockiem przedstawia się bardzo opłakanie. Na zapomogi z **Funduszu Bezrobocia** w takiej np. **Ostrowi Mazowieckiej bezrobotni czekają tygodniami.** Pomocy doraźnej prawie niema. W **Łapach** po wielu awanturach wypłacono bezrobotnym po 3, a niektórym po 7 zł. za cały czas, oraz wydano po **40** kilo lub mniej **żyta. I w tych małych Łapach** sto kilkadziesiąt rodzin kona z głodu. Czasami proponuje się bezrobotnym tłuczenie kamieni lub wyrąbywanie lodu, gdzieś o kilkanaście kilometrów od Łap, przyczem bezrobotny przy tej robocie zarobić mógłby zaledwie kilka złotych przez tydzień. Zresztą taką **pracę** dają mu na 3 dni w miesiącu.

Kolej znowu obcina ustawicznie płace sezonowym robotnikom kolejowym. Robotnicy ci zarabiali dawniej **4 zł.** dziennie. Obcięto im do **3.50,** a później do **3 zł. dziennie.** Obecnie zastosowano obniżkę do 2 zł. 70 gr. dziennie.

Cóż dziwnego, że za tym „pięknym“ przykładem kolei państwowej idą przedsiębiorcy prywatni?

W **Białymstoku** lokal PPS był przez parę dni zajęty przez policję. Pewnego razu bezrobotni, których jest tu bardzo wielu i którzy znajdując się w skrajnej nędzy, bez zasiłków — zgromadzili się samorzutnie w lokalu PPS, by wybrać delegację do województwa. Bezrobotni domagają się: **wydawania suchego prowiantu i zapomóg zamiast lury, zwanej „zupką“.**

Po zebraniu bezrobotni wyszli za delegacją na ulicę, by udać się pod województwo. Policja zaczęła ich rozpraszać i bić. Kilku wojskowych stanęło w obronie bitych.

Województwo postanowiło zastosować represję wobec PPS., którą uważa za winną tej demonstracji bezrobotnych, których na ulicę wyprowadził tylko **głód.**

Przez parę dni obsadzono policją lokal PPS. Nie pozwolono na odbywanie jakichkolwiek zebrań. Interesantom po załatwieniu sprawy w związkach nie pozwolono zatrzymywać się w lokalu ani minuty.

Uchwały robotników „Małopolski“ w Borysławiu

W obronie umowy zbiorowej i w sprawie poparcia górników w zagłębiach węglowych

Robotnicy firmy **„Małopolska“** zgromadzeni dnia 27.I.32 r. w **„Domu Robotniczym“ w Borysławiu,** po zapoznaniu się ze stanowiskiem firmy przez wystąpienie z Izby Pracodawców i po przeprowadzonej dyskusji w tej sprawie uchwalili rezolucję, stwierdzającą, **że na wypadek próby obniżenia płac, zmiany kategorji, zniesienia umowy zbiorowej, lub wypowiedzenia robotników— wszyscy solidarnie staną do strajku w obronie umowy zbiorowej i wszystkich swoich postulatów.**

Zgromadzeni stwierdzają, że walka robotników węglowych o utrzymanie płac i umowy jest walką wszystkich robotników i na wypadek proklamowania tam strajku uchwalają tę walkę poprzeć strajkiem generalnym w przemyśle naftowym.

Zgromadzeni uchwalają skupić swoje siły i czujność przez podwojenie swoich szeregów w organizacji zawodowej i politycznej P. P. S., i wszyscy przyjmują na siebie obowiązek zwiększenia swej pracy agitacyjnej na rzecz organizacji.

Jak p. starosta Wojciechowski przyjął delegację obywateli

Obrazek z Radomska

(Kor. własna)

Przed kilkunastu dniami przybył do **Radomska** delegat Dyrekcji Robót Publicznych w Łodzi, p. inżynier **Bohusz,** celem wysłuchania skarg na działalność **okręgowej elektrowni w Częstochowie,** mającej również zasięg i na **Radomsk.** Pan inżynier przyjmował zainteresowanych w lokalu Starostwa.

Między innemi, zgłosiła się do niego delegacja mieszczan radomszczańskich, prowadzona przez sędziwego i poważanego w Radomsku obywatela, p. K. W czasie, kiedy delegacja przedkładała p. inżynierowi swoją pretensję, wszedł do pokoju przyjęć jakiś pan i, nie przedstawiając się nikomu z obecnych, zajął miejsce z boku.

Z początku przybyły przysłuchiwał się rozmowie milcząco, lecz nagle zwracając się do p. K. zawołał głośno: „Kto pan jesteś!?“ Zdziwiony obywatel przyjrzał się uważnie nowoprzybyłemu i nie odpowiadając, podjął przerwaną rozmowę. Wtedy nieznany gość zwrócił się do innego delegata i wskazując palcem na p. K. zawołał jak poprzednio: „Kto on jest? On musiał być radnym!“...

Zapytany w ten sposób delegat, podjął się prezentacji, no i wyjaśniło się, że nowoprzybyły to sam p. starosta **Wojciechowski** (wojskowy — a jakże). Pan starosta jednak trafnie „odgadł“. Istotnie, ten o którego mu chodziło **był długoletnim radnym w Radomsku, a nawet burmistrzem.**

Po tej prezentacji, p. starosta wziął udział w rozmowie, lecz potraktował delegację krótko i w sposób prawdziwie wojskowy!

A więc — uznał wszystkich w czambuł za antyrządowców, którzy rozmyślnie występują przeciwko kapitalistom belgijskim (ich bowiem) własnością jest owa elektrownia, właśnie w tym czasie, kiedy Rząd stara się o obce kapitały.

Prócz tego dopatrzył się p. starosta u delegacji jeszcze innych tendencyj. **Oto z pewnością obecni spodziewają się wkrótce rozpisania wyborów do Rady miejskiej i swoimi wystąpieniami chcą sobie wyrobić u mieszczan popularność. Ale to się panom nie uda... i t. d. i t. p.**

W mieście ta szczególna audjencja — wywołała liczne komentarze..

25 osób oskarżonych o przemytnictwo przed sądem w Stryju

W **Stryju** zakończyła się wielka rozprawa o przemytnictwo na szkodę Skarbu państwa, wskutek którego Skarb poniósł straty, w wysokości około 400.000 zł. Na ławie oskarżonych zasiadł **Wolff Goldreich,** oraz 24-ch współoskarżonych. Proces ten, kilkakrotnie odraczany, toczył się przed tutejszym sądem prawie od roku.

Wyrokiem sądu Goldreich skazany został na karę 2-ch miesięcy bezwzględnego aresztu oraz grzywnę w kwocie 3000 zł. i poniesienie kosztów, 5 oskarżonych skazano na karę po 1 miesiącu więzienia i grzywnę po 600 zł., resztę uwolniono. Obronę wnosiło 8 adwokatów.

Padł trupem na widok sekwestratora!

Czytamy w „Naprzodzie“:

W czwartek przed południem m. **Oświęcim** poruszone zostało tragicznym wypadkiem, jakiemu uległ miejscowy kupiec, właściciel hurtowni towarów cukierniczych, **Lichter.**

Skutkiem kryzysu gospodarczego, który potęguje się w Polsce, dzięki „radosnej twórczości“ — kupiec **Lichter,** znany z solidności, znalazł się wobec wielkich trudności finansowych.

We czwartek o godz. 10 przed południem zjawili się w jego hurtowni trzej wierzyciele z sekwestratorem na czele. **Na ich widok Lichter, należący do ludzi wrażliwych, zachwiał się nagle na nogach i padł trupem na miejscu.**

Wypadek ten wywołał głębokie wrażenie w mieście i liczne komentarze, na temat obecnej sytuacji...

Ile jeszcze jest żubrów w Polsce?

Poza ogrodami zoologicznemi w Warszawie i Poznaniu, żubry żyją w Polsce na wolności w dwóch zwierzyńcach: w lasach pszczyńskich na Śląsku oraz w Białowieży.

Podług danych Państwowej rady ochrony przyrody, w puszczy Białowieskiej jest 11 żubrów, w tem troje cieląt, urodzonych w ciągu lata r. 1931. W lasach pszczyńskich jest obecnie 7 żubrów. Ponadto w ub. roku przywieziono z Poznania do Białowieży nową parę żubrów.

Z ŻYCIA PARTJI

KONFERENCJE DZIELNICOWE

W niedzielę odbędą się doroczne **konferencje dzielnicowe:**

POWIŚLE (Czerwonego Krzyża 20) godz. 11 rano z udziałem tow. **Barlickiego.**

OCHOTA (Przemyska 18). O godz. 2 pp. z udziałem tow. **Baryki.**

SEKRETARJAT WARSZAWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS w lokalu swym, Długa 19, pokój 10 organizuje **„Zabawę towarzyską“** dla swych członków i wprowadzonych gości. Zabawa odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 10 wiecz.

ZEBRANIE KOŁA DRUKARZY P. P. S. Dnia 31 stycznia o godz. 10 i pół w lokalu „Robotnika“ (Warecka 7), odbędzie się wielkie zebranie członków i sympatyków Koła Drukarzy P. P. S., na którem tow **Jan Kwapiński** wygłosi referat o sytuacji politycznej kraju.

Zarząd Koła

RUCH ZAWODOWY

Z ŻYCIA METALOWCÓW. Dnia 31-go stycznia o godz. 10 rano w sali Związku Metalowców, ul. Leszno 53 odbędzie się **Walne Zebranie członków Związku Rob. Przem. Metalowego oddział Warszawa.**

Na zebraniu zostanie złożone sprawozdanie z działalności jak również dokonany zostanie wybór Zarządu.

Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zarząd Oddziału.

Ruch kult.-oświatowy

KRKS „START“ urządza dziś o g. 8-ej wiecz. w „Ateneum“

ZABAWĘ TANECZNĄ.

Bilety po zł. 1. Goście mile widziani.

Epidemja grypy we Lwowie

Prasa lwowska donosi o grasującej ostatnio we **Lwowie epidemji grypy.** Na szczęście przebieg choroby jest w tym roku naogół łagodny i nie powoduje ona żadnych większych komplikacyj.

Kasa Chorych we **Lwowie** podaje, iż odwiedzania chorych na grypę przez lekarzy sięgają dziennie cyfry **700.** Rekordowym dniem był 10 stycznia, w którym zanotowano **764 wypadków** zachorzeń na grypę. W dn. 27 b. m. ilość zachorzeń spadła do **635.**

Z muzyki

MUZYKA MECHANICZNA.

Są głosy, które na filmie czy płytach gramofonowych wychodzą źle, skrzypiąco, są również i głosy „fonogeniczne“. Do tych ostatnich należy p. Zofja Terne, która ostatnio naśpiewała dwie bardzo ładne piosenki z repertuaru „Bandy“. Jest to „Piosenka o Lwowie“ i „Świat to tylko twoje oczy“. Ładny głos p. Terne nic nie traci przy reprodukcji, brzmi tak samo czysto i dźwięcznie, jak i „w oryginale“.

Mira Zimińska śpiewa również na płytach „Syreny“, swoją „Grubą nudę“, Igo Sym — wesołą „Helenę“. Gitary hawajskie i chóry są bezkurencyjne.

Przypomnieć również należy, że „Syrena“ nagrała szereg pieśni robotniczych: „Czerwony Sztandar“, „Hymn młodzieży“ i szereg innych.

Proces dr. Kolnika we Lwowie

o oszustwo na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego

W Sądzie Okręgowym we Lwowie zapadł wyrok w procesie dr. Kolnika, oraz drugiego współoskarżonego Kurzera.

Wyrokiem sądu dr. Kolnik skazany został za popełnienie oszustwa na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego na trzy lata ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestji, mocą której darowano mu ⅓ część kary. Kurzera sąd uwolnił.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zaszczytny wynik naszych hokeistów w Ameryce

Wczoraj odbył się w Ameryce 4-ty z kolei mecz naszych hokeistów. Polacy walczyli w miejscowości Baltimore z czołowym amerykańskim zespołem tego miasta WALBROOK H. C.

Zawody przyniosły naszej drużynie porażkę w nieznacznym stosunku 3:4.

Co zobaczymy dziś na boiskach?

Lokal Świtu. Godz. 10 dokończenie walnego zgromadzenia WOZPN.

Agrykola. Godz. 10 zawody saneczkowe dla młodzieży szkolnej.

Dolina Szwajcarska. Godz. 11.30 międzyklubowe zawody w jeździe figurowej. Startują: Bilorówna — Kowalski, Żmudzińscy, Rudnicka — Teuer, Śniadecka—Sadowski.

Boisko Skry. Godz. 10 i 12 mecze hokejowe o mistrz kl. B Makabi — ŻASS i Skra—Warszawianka.

Pod koniec meczu uległ groźnemu wypadkowi zawodnik polski MAUER, którego odwieziono do szpitala.

Boisko Legji. Godz. 12 mecz hokejowy o mistrz kl. A Legja — Marymont; godz. 10 Legja II—Marymont II.

Ośrodek WF. Godz. 11.30 mecze siatkówki o puhar zimowy Mecze kobiece Rodzina Wojskowa — Przyszłość, Polonia — AZS, Makabi — AZS; mecze męskie AZS — Legja, Polonia — YMCA, AZS — YMCA.

Teatr Nowości (ul. Bielańska). Godz 20 mecz bokserski Jordan — Legja. Walczą: Rochman — Żbikowski, Urkiewicz — Mrozowski, Koenigswein — Leukodrej, Dreiman — Laskowski, Borenstein — Komar, Birenzweig — Buza, Rosenbaum—Szulc, Wysocki—Pluta, Garbarz—Doroba.

ZAWODY NARCIARSKIE CIWF W KRYNICY.

W Krynicy na zakończenie kursu narciarskiego Centralnego Instytutu WF z Warszawy odbyły się zawody o odznakę sprawności narciarskiej, które dały następujące wyniki: panowie 12 km. — Czyżowski 1:03:32. Startowało 81 zawodników.

Bieg pań 8 km. 1) Malcówna 40:15, 2) Mazurkowa 40:46 Startowało 35 zawodniczek.

REKORD ŚWIATOWY POBITY W HALI.

We Frankfurcie nad Menem rozegrano ogólnoniemieckie zawody lekkoatletyczne w hali. Na zawodach tych uzyskano szereg doskonałych wyników, a rewelacją turnieju był znakomity wynik Hirschfelda w kuli, który osiągnął wynik lepszy od rekordu światowego, wypychając 16.07 mtr.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM.

Dziś, jutro i pojutrze odbędzie się na torze Komitetu Imprez Sportowych wielki międzynarodowy turniej hokeiowy z udziałem drużyny Troppauer Eislauf Verein — Opawa, reprezentacyjnej drużyny z Brna oraz Cracovii i Sokoła z Krakowa i AZS z Warszawy.

Dziś Troppauer EV gra z Cracovią w Krakowie.

SKŁAD REPREZENTACJI WROCŁAWIA NA MECZ Z WARSZAWĄ.

Na sensacyjny mecz bokserski Warszawa — Wrocław, który się odbędzie we wtorek o 12 w południe w sali Colosseum, nasi przeciwnicy wystawiają następujący skład (według kolejności wag): Stenzel, Urban, Siewczyński, Büttner, Erdmann, Wenzel, Hoffman i Lohr.

Samobójstwo z powodu niepowodzeń finansowych

Przy ul. Granicznej 11, w mieszkaniu własnem na IV piętrze targnął się życie 50-letni Wiktor Goldstein, właściciel domu ekspedycyjnego p. f. „Comex". G. już od kilku dni zdradzał objawy silnego rozstroju nerwowego. Żona G., podejrzewając coś złego, pilnowała męża. Wczesnym rankiem, gdy żona jeszcze spała, Goldstein wszedł do pokoju sublokatora Chila Mordki Międzyrzeckiego, dyr. tow. ubezpieczeń, i zabrał z szuflady biurka rewolwer. Wszedłszy do sypialni, G. wystrzelił, celując w okolicę serca. Kula ugodziła poniżej serca Na miejsce przybyły karetki Pogotowia ratunkowego i prywatnego. Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia ratunkowego, przewożąc desperata w stanie niezłym do szpitala na Czystem. Przyczyna usiłowania samobójstwa — niepowodzenia finansowe.

Pożary

Przy ul. Przejazd 5 w lokalu Moszka Rabinowicza na 5 piętrze zapaliła się podłoga pod piecem, wskutek nieodpowiedniego zabezpieczenia od popielnika. Pogotowie I oddziału straży, po półtoragodzinnej akcji pożar ugasiło.

— Przy ul. Wroniej 51, w piwnicy Jerychona Zajdenberga zapaliły się różne rupiecie z powodu wypadnięcia iskry z przewodu kominowego, nie zabezpieczonego dzwiczkami. Pogotowie IV oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło.

— Przy ul. Marszałkowskiej 48, w lokalu poselstwa greckiego na III piętrze zapaliła się belka i podłoga pod piecem, z powodu niezabezpieczenia popielnika. Pogotowie III oddziału straży w przeciągu godziny pożar ugasiło, wyrąbując część belki i podłogi, oraz rozbierając cenny piec wartości 600 dolarów.

Oszczędność... na śniegu

Wobec nader rzadkich w r. b. opadów śnieżnych. wydatki Zakładu Oczyszczania Miasta są dotąd minimalne, gdyż śnieg uprzątano w r. b. tylko kilka razy. Tymczasem w latach ubiegłych roboty, związane z tą czynnością, pochłaniały do tego czasu około 1.000.000 zł., lub nawet więcej. Tegoroczna zima należy, jak dotąd, do wyjątkowych pod tym względem.

Dziś w Radjo

9.25 — 10.00 Msza z Wilna. 10.05 — 12.10 Płyty gramofonowe. 12.10 — 12.15 Komun. PIM. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14.00 — 14.25 „Słuchowisko prawnicze" w oprac. mec. Z. Nadratowskiego. 14.25 — 14.40 Pieśni ludowe w układzie F. Szopskiego. 14.40—15.00 „W jaki sposób prowadzić gospodarkę beznakładową?" wygł. inż. W. Chmielecki. 15.00 — 15.15 Pieśni w wyk. M. Polińskiej - Lewickiej. 15.15 — 15.55 Audycja żołnierska. 15.55 — 16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 — 16.40 Płyty. 16.40 — 16.55. „Walka z termometrem". 16.55—17.15 Płyty. 17.15 — 17.30 „Ruch ludności w Europie" wygł. dr. W. Ormicki. 17.30 — 17.45. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45 —19.00 Koncert popołudniowy. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Płyty. 19.45 — 20.15 Słuchowisko. 20.15 — 21.45 Koncert popularny. 21.45 — 22.00 Kwadrans literacki 22.00—22.40 Recital fortepianowy. 22.40 —22.45 Komunikaty. 22.45 — 22.55 Wiadomości sportowe. 22.55—23.00 Przerwa. 23.00 —24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła".
ATLANTIC: „Ekspressem miłości".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Przygoda miłosna".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Cygańskie romanse".
CRISTAL: „Król Konga".
FORUM: „Szary dom".
FILHARMONJA: „Aniołowie piekła".
HOLLYWOOD: „Rok 1863" i rewja.
HELJOS: „Zbieg" oraz dodatki.
KOMETA: „Zwycięstwo" i rewja.
LUX: „Skradziony djament".
MAJESTIC: „Gloria" z Brygidą Helm.
MASKA: „Walc miłości".
MEWA: „Miłosny szept nocy" i „Księżniczka jazzbandu".
MIEJSKI: „Zdradzieckie światła".
PAN: „Cygańskie romanse".
PALACE: „Góry w płomieniach".
ROXY: „Poskromienie złośnicy".
SPLENDID: „Panna - wdówka".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
SOKÓŁ: „Narzeczona z loterji".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Dziesięciu z Pawiaka".
TĘCZA: „Jaki papa taki syn".
TOMBOLA: „Wielkomiejskie ulice" i „Poskromienie flirciarki".
URANJA: „Wybuch w prochowni".
UCIECHA: „Wesoły porucznik".
WISŁA: „Kobieta w płomieniach".
ZNICZ: „Niebezpieczna wyprawa".

Koszary wojskowe zamiast schronisk dla bezdomnych

Schroniska dla bezdomnych na Powązkach ulegają likwidacji. Jeden z budynków koszarowych został już zwrócony władzom wojskowym, drugi będzie przekazany w krótkim czasie. Wszystkie budynki i tereny przejmuje główna składnica sanitarna ministerjum spraw wojskowych.

Gęstość zaludnienia w poszczególnych województwach

Na podstawie wyników ostatniego powszechnego spisu ludności, Główny urząd statystyczny stwierdza, że w r. 1931 na 1 km. kw. powierzchni przypadało w woj. warszawskim (bez m. Warszawy) 86,3 mieszkańców (w r. 1921 — 72,1), w woj. łódzkiem 138,3 (w r. 1921 118,4), w kieleckiem 114 (98,59), w lubelskiem 79,3 (67), w białostockiem 51 (40,3), w wileńskiem 44 (34,6), w nowogródzkiem 45,5 (35), w poleskiem 30,8 (20.3), w wołyńskiem 58,3 (43,9), w poznańskiem 79,6 (74,2), w pomorskiem 66,3 (57,1), w śląskiem 307,1 (265,9), w krakowskiem 131,6 (114,2), w lwowskiem 110,1 (98,2), w stanisławowskiem 87,3 (74,7) i tarnopolskiem 97,9 (87,8) mieszkańców na 1 km. kw. powierzchni.

Wynika stąd, że Śląsk góruje nad innemi województwami wyjątkowo wysoką gęstością zaludnienia: 307,1 osób na 1 km. kw. Terenem o najniższej w Polsce gęstości zaludnienia jest województwo poleskie, gdzie 1 km. kw. zamieszkuje zaledwie 30,8 osób, t. j. cyfra 10-krotnie mniejsza, niż w woj. śląskiem. Powyższa najniższa u nas cyfra jest jednak wyższa od gęstości zaludnienia Łotwy i Estonji, a w stosunku do St. Zjednoczonych jest dwa razy wyższa. Na przeciętnym poziomie dla całego kraju utrzymuje się zaludnienie woj. warszawskiego, lubelskiego, poznańskiego i stanisławowskiego.

STAN POGODY

DZIŚ POGODA ZMIENNA.

Dziś najpierw pochmurno, potem pogoda zmienna. Nocą słabe przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej 0°. Porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.89.
Dewizy: Holandja 359.45; Londyn 31.05; Nowy Jork (kabel) 8.923; Paryż 35.11; Praga 26.41; Szwajcarja 174.17; Włochy 44.85.

KONKURS

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza konkurs na posady:
1. Lekarza Miejskiego (D-ra medycyny).
2. Lekarza Weterynaryjnego

Do obowiązków Lekarza Miejskiego należeć będą: sprawy sanitarne miasta, badanie dzieci w szkołach powszechnych i Miejskiej Szkole Handlowej, prowadzenie Ambulatorjum Miejskiego, Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem i Przychodni Przeciwjagliczej.

Powyższe czynności ew. mogą być sprawowane przez dwuch lekarzy.

Do obowiązków Lekarza Weterynaryjnego należeć będzie prowadzenie Rzeźni Miejskiej i weterynaryjne oględziny zwierząt rzeźnych przy wpędzie na targowicę.

Posady do objęcia od zaraz.
Warunki do omówienia na miejscu.
Oferty należy składać w Magistracie m. Łowicza do dnia 25 lutego 1932 r.

MAGISTRAT m. ŁOWICZA.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Damy i Huzary" w nowej inscenizacji Stefana Jaracza.

TEATR WIELKI: Dziś o g. 3.30 „Halka". Fieczorem „Straszny dwór".

TEATR NARODOWY grać będzie do końca tygodnia sztukę Szaniawskiego „Fortepian".

Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, „Adwokat i róże" J. Szaniawskiego.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego i inn.

Dziś o godz. 4 pop. wesoła komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek".

TEATR POLSKI. Dziś „Virtuti Militari".

Dziś o godz. 3.30 pop., po cenach zniżonych, „Elżbieta, królowa Anglji".

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Najbliższą premjerą Teatru Polskiego, z której pełne próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim Aleksandra Zelwerowicza, będzie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci".

„Defraudanci", których akcja rozgrywa się w Rosji sowieckiej, są wybornym dokumentem współczesnego życia rosyjskiego, śmiało obnażających bolączki ustroju sowieckiego

Role tytułowe — dwóch dobrodusznych defraudantów sowieckich — grają: Aleksander Zelwerowicz i Stanisław Łapiński.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od jutra".

Dziś o godz. 4 pop., po cenach zniżonych, „Doktór Julja Szabo".

BANDA. KABARET KOMIKÓW Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód!" w której zostały zgromadzone największe siły artystyczne z Ordonówną, Lodą Halamą, Pogorzelską i resztą „bandytów".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie nowa rewja p. t.: „Przez dziurkę od klucza".

TEATR „WESOŁE OKO" Dziś i codziennie nowa rewja „Bawmy się w miłość" z udziałem Nowickiej Skoniecznego, Woicieszki i Żabczyńskiego.

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie nowa aktualna rewja p. t. „Pod maską".

Dziś 3 przedstawienia.

TEATR MIGNON. Codziennie rewja w 20 obrazach „Mignon szaleje". Nowozaangażowany zespół pod kier. E. Czermańskiego.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś sztuka Wójcickiej - Chylińskiej „Tam nad Odrą".

BEZPŁATNY TEATR DLA WSZYSTKICH w Łazienkach (Pomarańczarnia) gra o g. 17 rewję dla dzieci p. t. „Miała baba koguta" Al. Maliszewskiego.

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA W HOLLYWOOD Dziś i we wtorek o godz. 12.15 w Teatrze dla dzieci T. Ortyma wystawiona zostanie opowieść w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami pióra T. Ortyma „Podróż naokoło świata Patachona i Pata".

BENEFIS TRAMWAJARZY. Dziś o godz. 3.30 i 18.30 Tow. Mił. Sceny Prac. Tram M. daje dwa pożegnalne przedstawienia tradycyjnych Pastorałek w inscenizacji i reżyserji art. dram. Edwarda Stryckiego.

„WÓZ DRZYMAŁY" W TEATRZE „ZNICZ". Dziś oraz 2 lutego o godz. 12 w poł. w teatrze „Znicz", ul. Śniadeckich 5, odegrana zostanie historyczna sztuka w 3 aktach z prologiem, „Wóz Drzymały".

TEATR NA CHŁODNEJ gra codziennie sensacyjną sztukę amerykańską p. t. „Panna młoda z dachu".

Dziś dwa przedstawienia „Panny młodej z dachu": o godz. 4.15 i 9.15.

CYRK. Dziś dwa przedstawienia o g. 4.15 i 8.15 wiecz. W obu 45 liliputów i całkowity program atrakcyi styczniowych

W poniedziałek premjera nowego programu.

WILLIAM J. LOCKE. 62)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

A jeżeliby Diana — pomimo to — nie dostrzegła, że kochał ją i pożądał w normalny, zwykły, ludzki sposób — byłaby kobietą zupełnie pozbawioną intuicji. Tylko... że o to w żadnym wypadku nie możnaby posądzać Diany.

W każdym razie — powiedział jej jasno, że ma dość Muriel. Starał się uspokoić swoje sumienie tem, że poszedł jedyną możliwą drogą, jaka mu pozostała w tej, pożałowania godnej, sytuacji. Niech Diana myśli o jego postępowaniu, co jej się żywnie podoba.

A jednocześnie... czy Diana była naprawdę tak oburzona, jak można wnosić z jej pogardliwego odejścia? Słuchała go przecież, gdy trzymał jej ręce — i nie wyrwała mu ich w przystępie dziewczęcego oburzenia. Oswobodził ją sam z siebie, bez nacisku z jej strony. Spojrzał jej głęboko w oczy — i dostrzegł w nich tylko pytające zdumienie, ale nie gniew, lub nienawiść.

Poszedł spać tej nocy, myśląc o tych wszystkich rzeczach. Czemu nie ma starać się o to, aby zdobyć ją pod własną swoją postacią, jako Buddy Drake? Prędzej, czy później przecież — padnie ona w ramiona jakiegoś mężczyzny: odpowiedniego dla niej, lub też — nieodpowiedniego. Oto normalny bieg wypadków... Czemuż on nie ma być tym mężczyzną? Nie był przecież pokrzywdzony przez naturę pod względem zewnętrznego wyglądu. A o ile chodzi o walory wewnętrzne... był mimo wszystko, zasadniczo uczciwy, no... i zachowanie jego jednało mu serca zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Pożądał Diany jak szaleniec — i ona musiała zdawać sobie z tego sprawę. Wobec żadnego mężczyzny — kochającego gorąco kobietę — jeśli, naturalnie, nie ma on cech satyra — kobieta ta nie może pozostać zupełnie obojętną. Musi przecież myśleć o nim w jakiś specjalny, kobiecy sposób...

Zasnął pełen warjackich fantastycznych projektów. Nad ranem obudził się do smutnej rzeczywistości.

Przy śniadaniu czekała go nowa niespodzianka. Tonio, który z całą gorliwością spełniał obowiązki wzorowego sekretarza, przyszedł do jadalnego pokoju z poranną pocztą.

— Masz tu dwa listy — rzekł — których nie mogę zrozumieć.

Były to listy od kupców, pisane z jaknajwiększym szacunkiem. Nie ulegało wątpliwości, że zaszło tu jakieś nieporozumienie gdyż dołączone były do nich czeki, posłane przez Buddy'ego, celem uregulowania rachunków, a które zwrócone zostały, jako nie posiadające pokrycia.

Na obu tych czekach widniał lakoniczny napis:

„Nie posiada rachunku. Zwrócić wystawcy".

Buddy przyjrzał im się uważnie. Był na nich jego zwykły, nie budzący żadnych wątpliwości, podpis: „Atherton Drake". Resztę wypisał Tonio na maszynie. Były to czeki dla rzeźnika i piekarza. Buddy zwrócił je Toniowi...

Nagle wpadł mu w oczy napis u góry. Na czekach nie było firmy jego zwykłego banku na placu Hanower, ale — firma tej filji banku w Lothbury, E. C., gdzie Atherton miał swój tajemniczy rachunek.

Jasnem się stało, w jaki sposób zaszła pomyłka. Buddy rzucił książeczkę czekową z Lothbury do tej samej szuflady, w której leżała książeczka czekowa z banku na placu Hanower. Tonio, zawsze gorliwy, aczkolwiek niezbyt orjentujący się sekretarz, pomylił się przy wyborze książeczki, a on, Buddy, najbardziej niedbały z pracodawców, podpisał się na czekach, nie zwracając uwagi na nazwę banku. Do tego punktu wszystko było jasne. Ale czemu czeki zostały zwrócone, jako niemające pokrycia, gdy ostatni kwit Athertona wykazywał pozostałą w banku sumę blisko tysiąca funtów?

Nie wspomniano nic o podrobieniu podpisu; poprostu — „nie posiada rachunku".

Wytłomaczenie tych spraw zaniepokojonemu Toniowi nie przedstawiało trudności. Oto... Buddy przestał już dawno być klijentem banku w Lothbury i nie powinien był zostawić na wierzchu niezdatnej już na nic książeczki czekowej. Również — kupcy zadowolnią się krótkiem usprawiedliwieniem, do którego dołączony będzie przekaz na bank na placu Hanower. Tonio odszedł zadowolony.

Ale sam Buddy czuł, że znajduje się wobec zagadki — i to, być może, wobec złowróżbnej zagadki.

Czy Atherton miał rachunek w banku w Lothbury pod przybranem nazwiskiem? To mogło być jedynem wytłomaczeniem. Ale dlaczego? Myśli Buddy'ego pracowały szybko. Istniał — niewątpliwie— bardzo bliski związek między tą książeczką czekową a żelazną kasetką. Zagubione klucze? Czyżby znajdowały się one w safesie, w banku w Lothbury, wraz z papierami wartościowemi, z których dywidendy wymienione były na kwitach?

Buddy skończył jeść śniadanie, przeszedł do bibljoteki i zaczął badać książeczkę czekową z banku w Lothbury.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.